

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII.

Warszawa, 21 czerwca 1936 r.

№ 25.



TREŚĆ NUMERU

S. — Potrzeby inwestycyjne lotnisk.

P. S. — Prace przygotowawcze w małym lotnisku przed rozpoczęciem sezonu.

Stefan Syga. — Ewidencja ludności a zagadnienie obrony Państwa.

Józef Czech. — Uruchomienie rad gromadzkich.

Z wędrówek samorządowca po kraju:

G. — Z ziemi bezrobotnych i kwitnących drzew.

Sprawy bieżące
Wiadomości gospodarcze
Poradnik samorządowy.

WYDZIAŁ POWIATOWY W RÓWNEM

o g ł a s z a

K O N K U R S

na stanowisko lekarza gminnego w m-ku Aleksandrja, posiadającym aptekę.

Wynagrodzenie ryczałtowe 150 zł. miesięcznie brutto (wynagrodzenie pozostałych lekarzy rejonowych na terenie powiatu jest niższe od podanej kwoty).

Od kandydata wymagane jest posiadanie: 1) obywatelstwa Państwa Polskiego, 2) prawa stałego wykonywania praktyki lekarskiej, zgodnie z art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 712). 3) odpowiednich referencji, 4) wiek do 40 lat.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Stanowisko do objęcia z dn. 1 sierpnia rb. Termin składania podań do dnia 20 lipca rb.

w/z Przewodniczącego Wydz. Pow. (—) *K. de Berg* (Vicestarosta).

PUŁAWY — POLSKIE ATENY.

Puławy, położone na krańcu wyżyny lubelskiej, spadającej ku brzegowi Wisły malowniczą i stromą ścianą, poprzecinaną wąwozami, są jednym z najpiękniejszych zakątków Polski. Piękny park, ozdobiony kilkusetletnimi lipami, topolami i zabytkami architektonicznymi, pałacem Ks. Czartoryskich, corocznie przyciąga turystów i liczne wycieczki z całej Polski. Ozdobą Puław są także wspaniałe szerokie aleje lipowe, droga do Kazimierza z topolami o wielometrowej objętości pnia.

Otoczenie lasów sosnowych z jednej i błękitnej wstęgi Wisły z drugiej strony, kąpiele w Wiśle, rozległa plaża nadają Puławom walory letniska; to też co roku spędza tu wakacje i urlopy wiele osób i rodzin z większych miast, zwłaszcza, że istnieje dogodna komunikacja i ceny pomieszczeń są niskie.

Komunikacja: a) stacja kolejowa linii kol. Warszawa—Lublin—Lwów, Warszawa — Kowel — Zdobunów; b) połączenia autobusowe stałe: Puławy — Lublin, Puławy — Dęblin — Kock, Puławy — Kazimierz — Opole, Puławy — Zwolen — Radom; c) komunikacja wodna statkami T-wa Żegluga „Vistula“ Warszawa — Puławy, Puławy — Sandomierz.

Sport wodny: 1) Przystań Wioślarska Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie, 2) Puławski Klub Wioślarski.

W Puławach ma swą siedzibę **Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego**, jedyny w Polsce zakład naukowo-doświadczalny, zaopatrzone w doskonale laboratorium, bogatą bibliotekę naukową, rozporządzający dużymi terenami doświadczalnymi.

Miasto posiada szereg szkół ogólnych i specjalnych, urządzenia użyteczności publicznej, szereg hoteli, restauracji i kawiarni.

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81 a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. — Redakcja rękopisów nadestanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$—str 175 zł.—$\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50⁰/₀ drożej. Ogłoszenia instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. 60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.</p>
---	--	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 21 CZERWCA 1936 r.

Nr. 25

TREŚĆ Nr. 25. Potrzeby inwestycyjne letnisk — S. Prace przygotowawcze w małym letniku przed rozpoczęciem sezonu — P. S. Ewidencja ludności a zagadnienie obrony Państwa — Stefan Syga. Uruchomienie rad gromadzkich — Józef Czech. Z wędrówek samorządowca po kraju: Z ziemi bezrobotnych i kwitnących drzew — G. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

Potrzeby inwestycyjne letnisk

Na terenie województw południowych i południowo - wschodnich, ściślej mówiąc na terenach podgórskich, poważnym źródłem zarobków tamtejszej ludności i czynnikiem, stanowiącym w dużym stopniu w natężeniu życia gospodarczego, jest przemysł uzdrowiskowy, letniskowy i ruch turystyczny. Pośrednio lub bezpośrednio wszystkie gałęzie gospodarstwa, a więc rolnictwo, rzemiosło, przemysł i handel, korzystają z tych walorów, jakimi przyroda wyposażyla te tereny. To pierwszorzędne znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowego, turystycznego i letniskowego wskazuje na konieczność otoczenia go dostateczną opieką ze strony czynników decydujących o polityce gospodarczej kraju.

O ile większe centra ruchu uzdrowiskowego (zdrojowiska, uzdrowiska i stacje klimatyczne), posiadające uregulowane stosunki prawne i zasady gospodarowania, z reguły mają większe możliwości prawne i faktyczne w kierunku ulepszenia swojej gospodarki i czynienia danej miejscowości bardziej atrakcyjną, o tyle letniska, posiadające wyłącznie charakter miejscowości wypoczynkowych, z reguły o mniejszej znacznie frekwencji, rozproszone na większych terenach, znajdują się w sytuacji znacznie gorszej.

Miejscowości takich posiadamy na terenie woj. krakowskiego, lwowskiego i śląskiego przeszło 800, przyczem przytłaczająca większość znajduje się na terenie woj. krakowskiego. Należy zauważyć, że ostatnie lata przyniosły w dziedzinie ruchu uzdrowiskowego i letniskowego poważne zmiany, idące w kierunku dekoncentrowania się ruchu, od głównych centrów uzdrowiskowych na rzecz właśnie mniejszych letnisk. Wypływa to najprawdopodobniej nie tylko z powszechnego zubożenia, powodującego omi-

anie centralnych, z reguły droższych miejscowości, ale również ze zmiany upodobań i poglądów wśród szerokich warstw społeczeństwa na istotę kuracji i wypoczynku. Można w tym miejscu zacytować opinię Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie (Inż. H. Mianowski, Dr. St. Leszczyński: „Potrzeby ruchu uzdrowiskowo - letniskowego w Zachodnich Karpatach Polskich“, Kraków 1934 r. str. 40), która stwierdza, że „koncentrowanie wszystkich wysiłków tylko na rozbudowie centralnych miejscowości nie jest wskazane, gdyż już dzisiaj mimo wszystko zauważyć można wśród publiczności pewne tendencje odśrodkowe“.

Wydaje się, że nie tylko nie należy tamować tych tendencji odśrodkowych, ale odwrotnie — popierać, umożliwiając racjonalny rozwój mniejszych letnisk. Rozwój tych letnisk, pokrywających swą siecią gęsto całe tereny, przeważnie o charakterze rolniczym, przedstawia ogromny interes gospodarczy, kulturalny i socjalny. Naogół ubogie w naturalne warunki produkcyjne i przeludnione tamtejsze rolnictwo tą drogą znajduje poważne źródła dodatkowych zarobków przez zbyt produktów rolnych, przemysłu domowego i artystycznego, wreszcie przez najrozmaitsze usługi osobiste i rzeczowe na rzecz przybyszów.

Nie bez znaczenia dla podniesienia kulturalnego ludności miejscowej pozostaje fakt obcowania z mieszkańcami innych dzielnic kraju, a już decydującym dla podniesienia kultury będzie wywołanie u miejscowej ludności stałej i celowej dążności do uczynienia swego terenu bardziej atrakcyjnym i przydatnym dla ruchu letniskowego. Aby więc z jednej strony zapewnić szerokiemu ogółowi możliwość wypoczynku zależnie od potrzeb, upodobań i środków materialnych, z drugiej strony wesprzeć tamtejsze biedne rolnictwo, należy tym ruchem naj-

goręcej zająć się, poprzeć go i należyście zorganizować.

Wszechstronne i celowe zorganizowanie ruchu letniskowego oprzeć się musi na kilku równocześnie uruchomionych czynnikach. W pierwszym rzędzie to, najogólniej mówiąc, należyte przygotowanie ludności i terenu do przyjęcia letników, o dużej skali wymagań, upodobań i możliwości finansowych. Przygotowanie to obejmuje uświadomienie zainteresowanej ludności w zakresie urządzenia i przystosowania wsi jako letniska, gospodarstwa rolnego i domowego dla celów letniskowych i t. p. Następnie dopiero umiejętność, zbiorowa propaganda, połączona z organizowaniem napływu letników.

Przygotowanie terenu dla ruchu letniskowego zawiera w swej treści cały szereg istotnych spraw, których poważna część będzie mogła być załatwiona na miejscu, bez większych nakładów kapitałowych, a jedynie drogą obudzenia zdrowej inicjatywy i energii miejscowej i zorganizowania jej, odpowiedniego nastawienia polityki gospodarczej i prac samorządu terytorjalnego w pierwszym rzędzie, a następnie samorządu i organizacji rolniczych oraz instytucji i organizacji społecznych. Samorząd terytorjalny, powołany do zaspokojenia miejscowych potrzeb i realizowania miejscowych zadań, odegrać winien w dziedzinie organizowania ruchu letniskowego rolę decydującą, przełomową.

Trzeba stwierdzić, że samorząd terytorjalny wykazuje coraz żywsze zainteresowanie i zrozumienie dla ruchu letniskowego, pragnąc ująć w swe ręce całość zagadnienia, którego należyte rozwiązanie w wybitny sposób przyczyniłoby się do kulturalnego i gospodarczego podniesienia ludności danego terenu.

Istnieje jednak długi szereg spraw niezmiernie ważnych dla rozwoju ruchu letniskowego, których załatwienie przekracza obecne możliwości związków samorządowych, bowiem wymaga długoterminowych nakładów kapitałowych. Nie wdając się w szczegóły w zakresie potrzeb na poszczególnych terenach całego rejonu letniskowego, wyliczę najważniejsze, występujące w większości ośrodków ruchu letniskowego.

Przedewszystkiem drogi, któreby udostępniły letniska szerszej publiczności. Zdając sobie sprawę, że istnieje w Polsce ogrom niezaspokojonych potrzeb w tej dziedzinie, niezmiernie pilnych dla życia gospodarczego, i że przy rozdziale szczupłych stosunkowo środków na ten cel przeznaczonych musi być zachowana pewna hierarchja, należy podkreślić w pierwszym rzędzie konieczność budowy dróg na terenach o silniejszym ruchu letniskowym.

Nieodzowną wprost jest budowa ulepszonych nawierzchni na odcinkach przebiegających przez poszczególne osiedla, posiadające znacznie większy ruch letniskowy, ze względu na skuteczność walki z kurzem.

Równie ważnym jest zapewnienie w osiedlach letniskowych dobrej wody do picia, której brak zupełny w znacznej ilości tych osiedli. Sprawę tę da się rozwiązać przez budowę studni i wodociągów. Najważniejszą formą byłby system stosowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej, polegający na tworze-

niu przy Wydziałach Powiatowych funduszu budowy studzien. Z innych urządzeń, podnoszących stan sanitarny osiedli, na podkreślenie zasługuje konieczność budowy gnojowni w gospodarstwach.

Następna skolei, choć równie ważna, to sprawa uregulowania rzek i potoków górskich oraz wód opadowych. Należy podkreślić, że obserwowany w ostatnim roku znaczny spadek frekwencji letniskowej należy przypisać obawie powodzi, przed którą może zabezpieczyć jedynie regulacja.

Celem racjonalnej rozbudowy letnisk potrzebne jest przeprowadzenie dla nich szkieletowych planów zabudowania, któreby zapobiegły chaotycznej rozbudowie, szpecącej kompletnie przyrodzone piękno terenu; pomoc na te cele potrzebna jest w pierwszym rzędzie dla większych letnisk, wykazujących znaczną frekwencję i duży ruch budowlany.

W większych osiedlach doniosłym zagadnieniem jest aprowizacja, której brak i fatalna organizacja odbija się na cenach artykułów żywnościowych, a w dalszej konsekwencji na frekwencji; do uporządkowania tej sprawy wybitnie przyczyniłaby się budowa w niektórych osiedlach targowisk, rzeźni i hal targowych. Szczególne braki istnieją w zakresie handlu jarzynami, których brak, a następnie drożyznę odczuwają wybitnie letniska podgórskie.

Wreszcie sprawą pierwszorzędną wagi jest zainicjowanie i poparcie racjonalnego budownictwa letniskowego, opartego na motywach budownictwa ludowego oraz budowa kąpielisk i urządzeń sportowych wraz z całym szeregiem urządzeń, któreby umożliwiły letnikowi kulturalne spędzenie czasu.

Wymieniłem tylko główne potrzeby, wymagające długoterminowych nakładów, których zainteresowani nie mogą we własnym zakresie dostarczyć. Zaspokojenie tych potrzeb wymaga pomocy zewnętrznej, której w pierwszym rzędzie mógłby dostarczyć Fundusz Pracy. Charakter prac, któreby przy pomocy kredytów mogły być wykonane, odpowiada założeniom finansowania robót, ustalonym przez Fundusz Pracy, mianowicie postulatowi zatrudnienia bezrobotnych, przyczem pragnęlibyśmy nadto podkreślić, że pomoc ta trafiałaby na teren pod względem socjalnym wyjątkowo skomplikowany i trudny (rozdrobienie gospodarstw rolnych i przeludnienie wsi), wymagający aktywnego zajęcia się nim przez czynniki, kierujące polityką gospodarczą Państwa.

Jeśli chodzi o formy kredytowania, to poza warunkami ustalonymi dla wszelkich kredytów Funduszu Pracy, wyobraziłoby sobie je można w następujący sposób:

1. Fundusz Pracy przeznacza w planie finansowym pewną ryczałtową sumę na akcję podniesienia letnisk.

2. Kredyty i dotacje byłyby udzielane, zależnie od zasięgu terytorjalnego danej roboty, zainteresowanym zarządom gmin lub powiatowym związkom samorządowym.

3. Udzielenie kredytu następowałoby po dokładnym zbadaniu na miejscu celowości pomocy.

Chodzi głównie o to, by ta pomoc trafiała we właściwe miejsce, gdzie zespół wszystkich czynników, decydujących o ruchu letniskowym, został choć w niewielkim stopniu uruchomiony, gdzie istnieje

określony plan w tej dziedzinie oraz zdrowa inicjatywa i rzetelny wysiłek.

Oczywiście te minimalne inwestycje nie rozwiązują w całości zagadnienia usprawnienia ruchu letniskowego. Jak to już na wstępie podkreśliłem, istnieje długi szereg podstawowych spraw, które muszą być załatwione miejscowymi środkami bez większych nakładów pieniężnych, czasem tylko zrozumieniem własnego interesu i niewielkim wysiłkiem; nadto niektóre potrzeby o charakterze niegospodarczym

lub gospodarczym, o większym terytorjalnym zasięgu, muszą być zaspokojone — przez organy państwowe (komunikacja, bezpieczeństwo), wyższe jednostki samorządu terytorjalnego (opieka lekarska) lub organizacje handlowe (aprowizacja). Jednak te niezbędne inwestycje posiadają w pewnym stopniu charakter kluczowy, zakładając fundamenty pod racjonalny ruch letniskowy.

S.

Prace przygotowawcze w małym letnisku przed rozpoczęciem sezonu

Szybkim krokiem zbliża się okres, w którym nasze letniska, wsie i miejsca wypoczynkowe zaczną się zapełniać rzeszą szukających wytchnienia i pokrzepienia sił po trudach minionego roku. Już z końcem maja i z początkiem czerwca, jako pierwsze jaskółki napływu gości sezonowych, zjeżdżają na wywczasy w pierwszym rzędzie ci, którym ich stosunki rodzinne pozwalają na wykorzystanie urlopu niezależnie od okresu wakacyj młodzieży szkolnej, który to okres zasadniczo rozpoczyna u nas właściwy sezon letniskowy i uzdrowiskowy. Zauważyć tu jednak należy, że okres ten o niemniejszych wartościach i powabach dla pobytu na wsi — niż sezon główny, nie jest dostatecznie oceniany i przemija przeważnie bez właściwego pożytku tak dla letnisk i uzdrowisk, jak też i dla ich klienteli, a zwłaszcza tego jej odłamu, dla którego właśnie miesiące wiosenne mogłyby stanowić czas corocznego odpoczynku. Tożsamożność powieźcie o okresie wczesnej jesieni, również niewykorzystanym w dostatecznej mierze.

Nie ulega wątpliwości, że mała frekwencja wiosenna ma swe źródło w ciężkich warunkach ekonomicznych ludności miejskiej — niemniej jednak należy podkreślić, że w stosunkach, jakie obecnie się ustaliły, zamierzony wyjazd na letnisko w tym wczesniejszym sezonie może przynieść nieoczekiwane rozczarowanie. Letnik, przybywszy do upatrzonej na pobyt miejscowości, zastaje mieszkania wynajmowane przez właścian nieuporządkowane, pensjonaty i inne pomieszczenia letniskowe pozamykane, sklepy niezaopatrzone, a restauracje i jadłodajnie nieczynne, lub uruchomione w granicach potrzeb ramowych swych właścicieli. Ma to swe źródło w tem, że zgodnie z naszym narodowym usposobieniem, czynności przygotowawcze przed rozpoczęciem sezonu odsuwa się prawie na ostatni moment, wszak zawsze będzie dość czasu na chwycenie za miotłę, mydło i ścierkę, jak letnik już przyjedzie i zapłaci ugodzoną cenę za wynajęcie mieszkania, a o oszczędzeniu mu niemiłego rozgradzaju, połączonego z robieniem porządków w domostwie, prawie że nikt nie pomyśli. Jednostki, działające inaczej, należą pośród gospodarzy pomieszczeń letniskowych wciąż jeszcze do mniejszości.

A zatem pierwszy warunek należytego przysposobienia domostwa dla pomieszczenia gości sezonowych

z miasta, to dość wczesne rozpoczęcie porządków naokoło obejścia gospodarskiego. Tu bowiem po zimie i po ukończeniu wiosennych robót w polu najwięcej będzie zachodu i pracy przy zaprowadzeniu ładu i czystości.

Zacznijmy więc od miejsc, które tylko w nielicznych gospodarstwach znajdują się w należyтым stanie t. j. od gnojowni i ustępów. Zanim w każdym włościńskim obejściu stanie uporządkowana wozowa gnojownia, należy dążyć, aby nawóz i gnojówka znajdowały się w osobnym specjalnie na ten cel wykopanym, dość głębokim i porządnie utrzymanym dole i nie rozlewały ani nie rozlewały się dookoła, nie wyłączając rowu przy drodze, ścieków podwórzowych i sąsiedztwa studni. Ważną rzeczą jest miejsce, w którym umieszczono gnojownię. Nie do pomyślenia jest, aby letnicy chętnie mieszkali w domach, gdzie gnojownia znajduje się pod oknami lub przed domem, obok przejścia do drogi szerząc przykrą woń, a pozatem jako wylęgarnia rojów much, tej plagi wiejskiej w lecie. Nieodpowiednie umieszczenie gnojowni pociąga wreszcie za sobą nieuchronne rozlekanie nawozu po całym podwórzu, zaznaczające się tak często spotykaną, cuchnącą i budzącą obrzydzenie ścieżką gnojową pomiędzy stajnią a składem nawozu.

Na temat stanu urządzenia i utrzymania czystości w ustępach pisano już wiele i wiele wydano zarządzeń. Chodzi tylko o to, aby zaczęto je stosować, przyjmując za zasadę, że ustęp wiejski powinien mieć swój własny dół kloaczny zabezpieczony mocną pokrywą, ściany zaś ustępu powinny być szczelne, drzwi dające zamknąć się od wnętrza na haczyk lub zasówkę, a wymiary całości odpowiednie do wzrostu dorosłego człowieka.

Również bacznią uwagę należy zwrócić na stan ścieków w podwórzu, aby mogły one istotnie, zgodnie ze swym przeznaczeniem, odprowadzać jaknajszybciej wody opadowe, nie dopuszczając do tworzenia się błotnistych kałuż i cuchnących bajor. W naszych podgórskich miejscowościach jest dość materiału kamiennego, tak że każdy gospodarz bez żadnych kosztów może sobie wybrukować ścieki, a podwórze po starannem wyrównaniu spadu w kierunku ścieków wysypać drobnym żwirem lub nawet całkowicie wybrukować. Trzeba tylko włożyć odrobinę chęci i pra-

cy w okresach wolnych od pilnych zajęć gospodarskich.

Osobno trzeba się jeszcze zająć stanem i wyglądem stodoły, stajni oraz szopy, służącej jako wozownia i skład narzędzi gospodarskich. Wszędzie tam winna panować czystość ład i porządek, nie wyłączając też miejsca, gdzie składa się drzewo i chrust na opał.

Rzeczą, zdawałoby się niepozorną, a jednak nadającą ton wyglądowi całego obejścia, jest ogrodzenie. Żaden kryzys i bieda nie usprawiedliwia powalonego płotu, oderwanych sztachet, wiszącej na jednym zawiasie furtki, nie dającej się ani łatwo otworzyć ani dobrze zamknąć. Trzeba też przypatrzeć się, w jakim stanie znajduje się chodnik prowadzący do domu i mostek na przydrożnym rowie. Jeżeli sam rów wypełniony jest śmieciem, błotem i czerepami wyrzuconych garnków, a przepływ pod mostkiem zatkany, skutkiem czego rów zamienia się na cuchnącą kloakę, nie należy czekać na przymusowe zarządzenia władz drogowych, ale zdobyć się na ambicję, aby z samego poczucia porządku, przyprowadzić z własnej woli i ochoty do należytego stanu rów i przepływ.

Zbytecznym byłoby rozpisywać się szeroko o tem, że przed każdym domem powinno się założyć ogródek kwiatowy i zasadzić kilka kwitnących krzewów, jak bzy, jaśminy i głogi. Założenie i należyte utrzymanie ogródka prócz przyjemności, jakiej przysporzy on mieszkańcom domu, będzie także dla każdego przechodnia przekonującym świadectwem, że tak wewnątrz jak i zewnątrz domu panuje ład, porządek i zamięlowanie do czystości i piękna. Kwestja kosztów nie może tu wchodzić wogóle w rachubę, gdyż wiadomo, że obsadzenie rabatów np. strokrotkami, niezapominajkami, miętą, macieżanką i t. p. a w cieniście miejscu paprocią, jest dostępne nawet dla najuboższego bez żadnego wydatku.

Przejdźmy skolei do wyglądu samego domu mieszkalnego. Przy domach o ścianach wyprawionych niezbędnem będzie oczyszczenie ścian przez usunięcie spękanej i złuszczonej warstwy z ostatniego bieleńca i wybielenie ich na nowo. Przy domach zaś o ścianach naturalnych drewnianych należy przypatrzeć utkanie spoin i poprawić je w razie potrzeby, a w domach mających ściany oszalowane deskami z olistwowaniem, trzeba sprawdzić czy wiatr nie uszkodził obicia i olistwowania, czy która z desek nie odstaje i czy w razie wichury nie bije w ścianę domu z hałasem. Starannego obejrzenia wymaga również dach, rynny i komin. Przeprowadzenie porządków, winno objąć również sień i strych, z których należy usunąć nagromadzone niepotrzebne rupiecie, odchody drobiu i gołębi. Okna strychowe należy starannie opatrzyć i naprawić, aby w czasie wiatru nie wypadały lub nieszczelnie domknięte nie stukały, co szczególnie przykro daje się odczuwać w porze nocnej.

Skolei osobny dzień należy poświęcić uporządkowaniu wnętrza domu. Zacząć trzeba od wyniesienia wszystkich lżejszych sprzętów z izby, celem oczyszczenia. Równocześnie ściany izby trzeba czysto wybielić, zalepiwszy poprzednio gliną lub zaprawą wapienną starannie wszystkie szpary i dziury po gwoź-

dziach w ścianach tynkowanych. Podłogę dokładnie zamieść i wyszorować gorącą wodą z dodatkiem sody. Łóżka należy rozłożyć i skrupulatnie przegładnąć spojenia i każdą najmniejszą szparkę (zwłaszcza w łózkach drewnianych) aby sprawdzić, czy niema robactwa (pluskiew). Przy obrazach nie należy przestawać na powierzchownym odkurzeniu ram, ale przy najmniejszym podejrzeniu, że są kryjówką robactwa, należy wyjąć je z ram, ramy dokładnie oczyścić, a szkło wymyć i następnie obraz na nowo wprawić. Przy oczyszczaniu i myciu obrazów malowanych na szkło, tak często spotykanych na Podhalu, jako okazach starodawnej sztuki zdobnictwa ludowego, trzeba zachować ostrożność, aby nie uszkodzić malowidła, toteż myć należy tylko szkło po stronie niepokrytej malowidłem. Tenże sam staranny przegląd dotyczy lustra, dywaników oraz sztucznych kwiatów i palm, umieszczanych przed lub za obrazami. Przedmioty te nie ruszane nieraz całymi latami ze swego miejsca, upstrzone przez muchy, stają się istnemi składnikami kurzu i pajęczyn i rozsiewają swą zawartość po całej izbie za lada podmuchem.

Przy tej okazji należy skończyć radykalnie ze składem rupieci i nieużywanych drobiazgów, gromadzonych pieczołowicie na szafie, na różnych półkach, na oknach, w kątach izby i za piecem, w rodzaju pustych flaszeczek, słoików, puszek blaszanych, porożrywanych pudełek kartonowych i rozmaitych szmatek i papierów. Przedmioty te — o ile gospodyni lub członkowie rodziny nie chcą się na stałe z niemi rozstawać, można złożyć do jednej skrzynki lub pudełka i wynieść na strych lub do komory, gdzie spewnością nikt do nich nie zagłędzie, a z izby zostanie usunięte zbiorowisko pyłu i nieporządku.

Osobną uwagę należy poświęcić stanowi okien w kuchni i w izbach mieszkalnych. Niestety wciąż jeszcze trafiają się domy wiejskie, w których okna nie służą celom swego przeznaczenia t. j. do otwierania i wpuszczania do izb powietrza i słońca. Praktykowane uszczelnianie okna przez zalepienie gliną lub papierem, należy bezwzględnie usunąć i koniecznie zdobyć się na wprawienie porządných zawiasów i zasuwek, któreby umożliwiały każdemu, a nie tylko wtajemniczonym, bez stosowania specjalnych sposobów i chwytów, szybkie i łatwe otwieranie okna, nie narażając na ryzyko, że całe to urządzenie nieledwie razem z otwierającym wyleci na dwór.

Jeżeli izba ma być wynajęta razem z pościelą i pościelą, trzeba siennik ze starej jego zawartości opróżnić, wyprać i po wyschnięciu świeżą, równą słomą starannie lecz niezbyt twardo wypełnić. Pościel t. j. koc lub kołdrę dokładnie na powietrzu wywieńczyć i wytrzeć. Poduszki i pierzyny zwlec z powłóczek i conajmniej przez jeden lub parę dni przy słonecznej pogodzie na dworze w przewiewnym miejscu na słońcu wywieścić, a następnie lekko przetrzepać. Bieliznę pościelową t. j. prześcieradło i poszewki trzeba przy praniu starannie wygotować. Praktykowane po wsiach pranie na zimno w potoku jest niewystarczające, gdyż nie usuwa dokładnie z bielizny tłuszczu i brudu. Wypraną bieliznę należy koniecznie po zmagłowaniu i naprawieniu, wyprasować gorącym żelazkiem i dopiero w tym nienagannym pod względem czystości i wyglądu stanie można jej użyć do posta-

nia, przeznaczonego dla letnika. Pomyśleć należy również o zasłonach w oknach. Jeżeli są, trzeba je czysto wyprać i wyprasować. Jeżeli niema, wartoby je sprawić.

Kwiaty okienne trzeba również poddać przeglądowi. O wielez milej przedstawia się najskromniejszy kwiat w przeznaczonym na ten cel wazoniku, glinianym a nie w starym poobijanym z emalii blaszanym garnku z uchem, budzącem wątpliwości co do przeznaczenia w poprzednim okresie użytku.

Przy końcu generalnego porządkowania domostwa na przyjęcie letników trzeba zwrócić uwagę na porządek w kuchni i stan naczyń kuchennych i wszelkich należących do kuchni statków gospodarskich. Naczynia przeznaczone do użytku letnika muszą błyszczeć nieskazitelną czystością. Czysty musi być tak samo cebrzyk do mycia naczyń i ściěrki do wycierania, zamiast których nie można używać bylejakich szmat. Jeżeli już o tem mowa, raz na zawsze należy skończyć ze zwyczajem umywania naczyń kuchennych w potokach i ściekach przepływających przez wieś. Wszak częstokroć do potoków — zwłaszcza po ulewnych deszczach — mają dostęp odpływy nieczystości z gnojówek i ustępów, które później dostają się tą drogą do organizmów ludzkich, wywołując wypadki ciężkich epidemicznych zachorzeń. Mycie wszelkich naczyń najlepiej uskuteczniać w gorącej wodzie, niezapominając przytem, aby codziennie najdokładniej wyparzyć skopki i naczynia służące do przechowania mleka. Uniknie się w ten sposób często uzasadnionych reklamacyj ze strony kupujących mleko gości, którzy nie przywykli spożywać je ze smakiem zjełczalego tłuszczu, jakim nasiąkły z biegiem czasu naczynia, nieutrzymywane w należytej czystości.

Parę słów wreszcie trzeba poświęcić utrzymaniu tak powszechnie używanego sprzętu, jak lampa i należąca do niej flaszka z naftą. Bo w jakże oplakanym niejednokrotnie znajdują się one stanie. Szkiełko nadbite, knot tygodniami nieczyszczony, a nawet gwóźdź, na którym ten światłodajny przyrząd ma być zawieszony, ochwiany w ścianie grozi w każdej chwili wypadnięciem, rozbiciem lampy i wzniesieniem pożaru. Flaszka z naftą, niemając swego stałego miejsca przechowania, tuła się po całej izbie, bywa przestawiana jak wypadnie ze stołu w poblizsze szafy z wiktuałami, a gospodyni nie uważa na to, że dotknięcie nafty przepaja przykrym odorem inne wzięte tą samą ręką przedmioty i czyni je (np. mąkę i pieczywo) całkowicie niezdatnymi do użytku. Nale-

ży zatem także i lampę utrzymywać w porządku i przed zapaleniem oczyścić i zawnazsu napełnić naftą, a do czyszczenia przeznaczyć osobną szmatkę. Flaszce z naftą zaś przeznaczyć osobne miejsce, w którym niegroziłoby jej rozbicie i rozlanie zawartości — zdala od pieca.

Tak w najogólniejszym streszczeniu przedstawiałaby się sprawa porządków w domostwie, które gospodarz ma zamiar odnając na letni pobyt gościom z miasta. Żleby jednak było, gdyby tymże samym wymogom czystości i porządku nie odpowiadały także izby, w których przez okres sezonu letniego ma mieszkać gospodarz ze swą rodziną. Niezawadzi dopilnować czystości swego stroju i ciała, specjalnie zwracając uwagę i na to, aby głowy dzieci były dokładnie umyte i wolne od pasorzytów, a starań tych o własny wygląd i czystość nie traktować jako plagi sezonowej, będącej ciężarem w okresie bytności letników, lecz przestrzegać ich u siebie i dzieci przez cały rok, jako podstawy kultury narodowej, w której nasz włościanin bezwzględnie nie powinien ustępować swoim sąsiadom w innych cywilizowanych krajach europejskich.

Po takim przygotowaniu się do sezonu, może gospodarz z czystym sumieniem zgłosić w miejscowej komisji letniskowo - turystycznej mieszkanie do wynajęcia dla letników, a wyznaczony czynsz będzie rzetelnie zapracowanem wynagrodzeniem. Niewątpliwie też czystość, ład i porządek panujący w obejściu i we wnętrzu domu, posłużą za najlepszą reklamą dla tak schłodnego pomieszczenia i jego gospodarzy, którzy nigdy nie będą mieli kłopotu ze zdobyciem gości na lato.

Nie spodziewamy się bynajmniej, że gospodarze i gospodynie wiejskie z tygodnikiem „Samorząd“ w rękę zaczną pokolei wymienione wyżej czynności wykonywać i wykonane zakreślać, lecz zajmując się w tem dłuższem omówieniu popopolitemi szczegółami, mamy na celu zwrócenie uwagi właśnie na te drobiazgi, które jako same przez się zrozumiałe właśnie dlatego bywają pomijane. A że niestety w życiu ludzkim na każdą udatną całość składa się całe mnóstwo drobiazgów, które muszą być pokolei załatwione, przeto nic dziwnego, że w naszych codziennych sprawach, na skutek lekceważenia drobiazgów, wciąż spotyka się tyle usterek i niedokładności. Niechże zatem przynajmniej tak zasadnicze wymogi, jak ład i czystość w domu, zostaną przeprowadzone z należytą skrupulatnością.

P. S.

Ewidencja ludności a zagadnienie obrony Państwa

Kiedy dla Rządu treść dnia dzisiejszego jest przygnieciona głęboką troską o tysiące bezrobotnych, o równowagę budżetu, czy o stabilizację waluty, pod ogromem ciężarów rozwiązania tych zagadnień, sprawy inne — choć równie ważne — nie wyzieraają jednak oczami ludzi głodnych czy cyframi statystyki, tracą na aktualności, choć z nazwy często są wywoływane i odpowiednio doceniane w ważniejszych momentach państwowych.

Jedną z takich spraw jest zagadnienie obrony naszego Państwa.

Bronić kraju naszego wszelkimi sposobami! — to okrzyk, który raz po raz daje się słyszeć, — to nieprzebrzmiały jeszcze rozkaz Naczelnego Wodza gen. Rydza - Śmigłego, rzucony w umysły i serca Polaków.

Refleksem tego rozkazu, niech będzie spokojne

i rzeczowe rozpatrzenie strony technicznej naszej gotowości obronnej.

Nie wnikając w wielkość i jakość naszych technicznych środków obronnych, nie rozpatrując ilości i jakości samolotów, czołgów czy armat, zagadnienie obrony Państwa chcę oświetlić od strony czynnika dominującego w akcji bojowej — od strony materiału ludzkiego.

Nie chcąc udawadniać, czym jest i jaką wartość przedstawia karabin w magazynie mobilizacyjnym i karabin w rękach żołnierza, jako zaznajomiony z rzeczywistym stanem ewidencji ludności w Polsce, pragnąłbym więc, w ramach zrozumiałej ostrożności, zwrócić uwagę na stan ewidencji tych, co w potrzebie tworzyć mają mur obronny naszej wolności.

Jak wiadomo obecne przepisy o ewidencji ludności, wprowadzone w życie z dniem 1 stycznia 1931 r., całkowicie słusznie mają za zadanie kumulację różnorodnych informacji o ludności w zapisach rejestrów mieszkańców. W związku z tem wykonanie obowiązków meldunkowych przez osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej, przepisy wojskowe (w § 445 rozp. M. S. Wojsk. z dnia 28 sierpnia 1934 r. — Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 757) powiązały z wykonaniem obowiązków, wpływających z ogólnych przepisów o ewidencji i kontroli ruchu ludności, a od wyników przestrzegania i wykonywania tych przepisów uzależniły w 90% stan i dokładność informacji ewidencyjnych rezerw Armii Polskiej, posiadanych przez Powiatowe Komendy Uzupełnień.

Zależność ta sprawie obrony Państwa nie wyszła jednak na dobre.

Zagadnienie ewidencji i kontroli ruchu ludności, zepchnięte przez inne sprawy w ciemny kąt spraw administracyjnych, wstępnie nieopanowane dostatecznie ustawowo, a przez to w praktyce zdane na różne „interpretacje“ wykonawców, przy apatii władz nadzorczych i wzrastającym kryzysie, utknęło w połowie swej organizacyjnej drogi, szerząc niewiarę we właściwość systemu i celowość podejmowania dalszych wysiłków.

Jednostki o słabej woli, wiecznie wątpiące i krótkowzroczne, idąc po linii najmniejszego oporu przy wyszukiwaniu źródeł oszczędności, przedewszystkiem oszczędzać zaczęły na budżetach biur ewidencji, — zaczęły ciąć to, co jeszcze normalnym żywotem żyć nie zaczęło, a czemu życie dała właściwa i rozumna, głęboka troska o najżywotniejsze interesy Państwa.

Polityka indywidualnego „radzenia sobie“, uprawiana szeroko w akcji ewidencji ludności, siłą przepisowej więzi wciągnęła zagadnienie obrony Państwa w stan bardzo ciężki, stawiając wymaganą

nowoczesnymi względami strategicznymi sprawność mobilizacyjną pod dużym znakiem zapytania.

Przeciętny okres czasu, jaki upływa od momentu przybycia rezerwisty do jakiejś miejscowości, do faktu odnotowania tej wiadomości w ewidencji właściwej P. K. U. lub ilość niedoręczanych przez nieaktualność adresów wezwań na ćwiczenia wojskowe albo odsetek osób poborowych, nieznanych z miejsca pobytu, w kwestji obrony Państwa są alarmem tak donośnym, że usłyszeć go powinni ci wszyscy, dla których obrona Polski jest pierwszą i najświętszą sprawą.

Obserwując debatę w Sejmie nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, widząc tę malującą się wówczas i obecnie na twarzach obywateli troskę, skąd wziąć więcej pieniędzy na podstawę naszej wolności i potęgi, zdawaćby się mogło, że losy sił zbrojnych naszego Państwa są dostatecznie zabezpieczone. Rzeczywistość jednak na optymizm taki nie zezwała. Rzeczywistość jednak — przez usta osób znających obraz prawdy stanu i dokładności informacji ewidencyjnych rezerw Armii Polskiej, posiadanych przez Powiatowe Komendy Uzupełnień, — każe głośnym wołaniem zwrócić na siebie uwagę i żądać zmian i poprawy.

I ta poprawa przyjść musi! Musi być jednakowe traktowanie liczby karabinów z liczbą rak, chwytających w razie potrzeby za te karabiny. Bez zgody tych liczb, bez dokładności w ustalaniu ich wysokości, jakości i przydziału — mówiąc spokojnie i pogodnie o warunkach obronnych kraju jest trudno.

Obecnie po różnych „równaniach“ musi jaknajśpieszniej przyjść „równanie“ rezerwistów z dokładnym „odlicz“ w ewidencji poszczególnych P. K. U. Musi przyjść podniesienie organizacji obrony Państwa do właściwego stanu przez maksymalną sprawność mobilizacyjną, która bezsprzecznie daje wysokie gwarancje zwycięstwa i do pewnego stopnia wyrównuje nasz niedobór finansowy na cele obronne.

W akcji tej dla urzędów ewidencji ludności jedno jest tylko zadanie, którem jest: jaknajśpieszniejsze tanie i przepisowe opanowanie swoich wewnętrznych prac i zadań oraz skrytalizowanie metod pracy i współdziałania w utrzymywaniu ewidencji sił obronnych.

Jeżeli już w najbliższym czasie urzędy ewidencyjne zadania tego nie rozwiążą dla interesów Państwa pomyślnie, wyłoni się paląca konieczność rozcięcia więzów między ogólną ewidencją, a ewidencją osób wojskowych, co wystawi jednak wysoce niepochlebną opinię o roli i funkcjonowaniu aparatu administracyjnego samorządów w Polsce.

Stefan Syga.

Uruchomienie rad gromadzkich

(Artykuł dyskusyjny)

Powołane do życia ustawą z marca 1933 r. gromady, dotąd naogół nie wykazały większej żywotności. Przyczyną tego jest niewątpliwie i ta okolicz-

ność, że nie zdawano sobie dokładnie sprawy, co gromada może we wsi i dla wsi zrobić — i że w ciągu trzech lat formalnego i faktycznego istnienia gro-

mad nie wydano odpowiednich przepisów, któreby jasno i konkretnie unormowały zakres ich działania. Wielu zresztą zwolenników gmin zbiorowych uważało, że tylko wtedy gminy te dadzą należyty efekt, jeśli wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres samorządu gminnego, powierzone będą do rozstrzygnięcia radzie gminnej, bądź zarządowi gminy—które, jako podległe sobie organa, będą miały do dyspozycji sołtysów. Toteż we wsi uważa się powszechnie, że rada gromadzka potrzebna jest właściwie tylko po to, aby wybrać radę gminną lub stworzyć spółkę łowiecką do wydzierżawienia „polowania“. Na tem czynności jej się kończą. O wszystko niech się troszczy zarząd gminy i sołtys, w którym widzi się jedynie wykonawcą zazwyczaj najmniej przyjemnych poleceń i nakazów, idących zgóry. Również i w samorządzie gminnym ogół ludności widzi jedynie konieczny organ pewnego porządku administracyjnego, nie widzi w nim natomiast instytucji, powołanej do gospodarczego i kulturalnego podnoszenia wsi. Stąd tak często dotąd u nas spotykany brak należytego zrozumienia dla istotnych zadań i znaczenia samorządu.

Tymczasem okazuje się, że zarządy gminne, obciążone różnorodnymi sprawami natury administracyjnej, nie wiele mają czasu i możliwości na podejmowanie własnej inicjatywy w dziedzinie spraw gospodarczych. Jeśli zaś występują z inicjatywą, to nie zawsze mają one możliwość rozwiązania jakiegoś zagadnienia, chociażby właśnie z powodu braku sprawnego i przedsiębiorczego organu wykonawczego na terenie przedsięwzięcia wsi. Sołtys nie zawsze jest w stanie wypełnić tej luki tembardziej, iż zazwyczaj jednostki więcej we wsi wpływowe i uspołecznione nie chcą być sołtysami. Trzeba tu również brać pod uwagę psychologiczne nastawienie ludności wiejskiej, która chętniej będzie wykonywać rzeczy, dotyczące jej własnej wsi, podczas, gdy samorząd gminny musi te sprawy ujmować z punktu widzenia całej gminy. Następnie wieś chętniej wykonywa to, co sama zbiorowo postanowiła, aniżeli to, co nakazuje wykonać jej sołtys z polecenia zarządu gminnego lub władzy administracyjnej.

Z kilkuletnich obserwacji i doświadczeń co do możliwości, jakie posiada, bądź posiadać może gromada w zakresie gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi, praktyczne wnioski i konsekwencje wyciągnął Wydział Powiatowy w Piotrkowie, który, pragnąc uruchomić do właściwych celów kulturalnych i gospodarczych rady gromadzkie, opracował i wydał w specjalnej książeczce instrukcje, wskazując konkretnie, jakie prace winny gromady podejmować i przeprowadzać dla dobra mieszkańców wsi.

Instrukcja ta, prócz działu dotyczącego strony prawno - organizacyjnej, budżetowo - gospodarczej i rachunkowej samych gromad, zawiera konkretne wskazówki, dotyczące: budowy i utrzymania dróg, oświaty, kultury i sztuki, zdrowia publicznego i opieki społecznej, rolnictwa i weterynaryj, oraz bezpieczeństwa publicznego. Sadząc, iż szeroki ogół działaczy samorządowych zainteresuje może najbardziej tą część instrukcji, która traktuje o sprawach rolniczo - gospodarczych, postaram się tę jej część chociaż pobieżnie omówić.

Instrukcja ściśle przestrzega zasady, iż gromady nie mogą przybierać charakteru kółek rolniczych

lub innych organizacji społecznych i nie mogą tych organizacji wyręczać w ich pracy, natomiast gromady mają się starać o to, aby ludność danej wsi należała: do kółka rolniczego, do koła gospodyń wiejskich, do koła młodzieży wiejskiej, do organizacji spółdzielczych i innych o charakterze społecznym, a obowiązkiem rad gromadzkich jest przychodzić z odpowiednią pomocą przy podejmowaniu takich czy innych prac na wsi przez odnośne organizacje. A więc *kółkom rolniczym* należy czynnie pomagać przede wszystkim przy: organizowaniu bibliotek i świetlic, urządzaniu kursów i odczytów rolniczych, w akcji mającej na celu odpowiedni dobór jednolitych nasion do uprawy, przy przeprowadzaniu za pośrednictwem OTO. i K. R., względnie Izby Rolniczej, doświadczeń i konkursów rolniczych i hodowlanych, przy organizowaniu spółek maszynowych, stacji czyszczenia i zaprawiania nasion, stacjonowaniu rasowych rozplodników koni, bydła, świń i owiec, zakładaniu i pielęgnowaniu sadów. Rada winna również otoczyć specjalną opieką gospodarstwa przykładowe i reprodukcyjne.

Następnie gromada ma zalecenie, aby zaopiekowała się pracami *koła gospodyń*, do którego winny być zapisane gospodynie odnośnej wsi. Pomoc dotyczy: przeprowadzania konkursów i kursów gospodarstwa domowego, kursów robót ręcznych, kursów przetworów owocowych, warzywnych i mięsnych, kursów i konkursów zdrowia, konkursów porządku i czystości mieszkań i obejść gospodarskich, zakładania apteczek domowych, organizowania opieki nad najbiedniejszymi dziećmi we wsi, organizowania i utrzymywania ochronek — przedszkoli i t. p.

Współpracę z *kołem młodzieży wiejskiej* instrukcja zaleca gromadzie podjąć przede wszystkim w zakresie organizowania i prowadzenia konkursów przysposobienia rolniczego.

Dalej instrukcja kładzie nacisk na rozwój spółdzielczości. W tym celu zaleca gromadom nawiązanie kontaktu i współpracy z najbliższymi spółdzielniami mleczarskimi, bądź kredytowymi, zjednywanie dla odnośnych spółdzielni członków z pośród rolników danej wsi, organizowanie zbiorowych dostaw mleka w celach zbytu i t. p.

Jak więc widzimy tych prac, które inni z tytułu swego charakteru należą raczej do dobrowolnych organizacji społecznych ogólnie - rolniczych i specjalnych, gromady bezpośrednio nie podejmują. Tu należy zaznaczyć, że Przewodniczącym Wydziału Powiatowego Starosta Ignacy Strzemiński, który osobiście kierował opracowywaniem instrukcji — także w jej szczegółach — zajął zdecydowanie stanowisko, iż bezpośrednio wkraczanie gromad do zakresu działania organizacji rolniczych mogłoby obniżyć ich znaczenie — podczas, gdy instrukcja ma także na celu zwiększenie liczby i jakości organizacji rolnictwa. Powiazanie inicjatywy i prac gromad z inicjatywą i pracami czynnika społecznego Wydział Powiatowy uznał za jedyną praktyczną wyjście z tych sprzeczności poglądów, jakie się często u nas spotyka, sprzeczności, polegających na tem, że jedni

chcieliby organizacje społeczne uczynić wszystkim, inni zaś uważają, że należy robić wszystko zapomocą rozkazu administracyjnego.

Rozgraniczając, co do kogo należy, podaje instrukcja, jakie prace winny być bezpośrednio podejmowane przez gromady. Na czoło wysuniętą została sprawa spółdzielczości, a więc: sprawa organizowania zbytu produktów rolnych i hodowlanych oraz sprawa zakupu maszyn i narzędzi rolniczych, nasion, nawozów sztucznych, pasz treściwych, opału i t. p. Sprawy te oczywiście, wchodzą także w zakres działalności kółka rolniczego. Ale realizowanie ich stonkowo łatwiejsze będzie dla gromady, niż dla kółka rolniczego. Instrukcja doradza, aby w tym celu gromady zapisały się, jako jednostki zbiorowe na członków Włociańskiej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Piotrkowie, przez co zorganizowani w samorządzie i organizacjach społecznych rolnicy zdobędą sobie należny wpływ na handel artykułami rolniczymi, a w pewnym stopniu także na handel artykułami przemysłowymi, potrzebnymi w gospodarstwie rolnem.

Następnie instrukcja zaleca gromadzie podejmowanie prac w kierunku takiego regulowania rzek i meljorowania łąk i gruntów, które da się uskutecznić gospodarskim, bądź szarwarkowym sposobem. Jak wiadomo oczyszczenie koryta jakiejś małej rzeczki, które odbagnioby łąki i umożliwiło racjonalną ich uprawę, często dałoby się wykonać nawet przy niewielkim nakładzie zbiorowej pracy właścicieli danych łąk. Niestety, jak dotąd rzadko kiedy da się to wykonać, gdyż zawsze znajdzie się kilku opornych lub obojętnych, którzy najlepsze postanowienia kółka udaremnią. Otóż gromada znajdzie sposób łatwiej, aniżeli kółko rolnicze.

W dziale weterynarii instrukcja podaje obowiązki gromad, bądź obowiązków sołtysów, dając zarazem konkretne zalecenia, dotyczące zapobiegania chorobom zwierząt gospodarskich, organizowania zbiorowego szczepienia trzody chlewnej, urządzania grzebowisk dla zwierząt padłych i t. d.

Instrukcja, zaaprobowana przez Radę Powiatową, była następnie przedmiotem bardzo żywej dyskusji na zjeździe wójtów i sekretarzy — pod przewodnictwem P. Starosty Strzemińskiego w Piotrkowie. Obecnie wchodzi ona już w stadium praktycznego wykonywania, przyczem zaznaczyć należy, iż

wśród członków rad gromadzkich instrukcja wywołała duże zadowolenie. Jest to zrozumiałe. Wieś po przebyciu ciężkich perypetyj gospodarczych zdaje sobie coraz powszechniej sprawę, że najlepsze osiągnięcia ustawowe nie zdołają rolnictwa postawić na nogi, jeśli wieś sama nie przystąpi do wzmoczonej planowej i systematycznej pracy nad podniesieniem gospodarzem i kulturalnym ludności. Toteż instrukcja przez samo skonkretyzowanie, co gromady mają w tym zakresie robić, ruszyła w powiecie to zagadnienie z martwego punktu. Instrukcja przedewszystkiem daje plan, jak tę olbrzymią energję, drzemiącą nieproduktywnie w masach rolniczych zużytkować dla przekształcenia dzisiejszego wyglądu przeciętnej wsi i wydobycia jej z nędzy. A plan jest zupełnie realny. Wiąże on się zresztą z planem działalności samorządu powiatowego, Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych i innych organizacyj społecznych, działających na terenie powiatu.

Możnaby też już teraz, t. j. po dwóch miesiącach od daty ukazania się instrukcji, zanotować praktyczne jej wyniki, z których najważniejsze — to znaczne zwiększenie zainteresowania spółdzielczością rolniczą, kółkami rolniczymi i kołami gospodyń, których prace wskutek tego zostały znacznie rozszerzone.

Nie ulega również wątpliwości, że zainteresowanie się gromad sprawą rozwiązywania najbardziej żywotnych problemów gospodarczych i kulturalnych wsi wysunie również kwestję odpowiedniego doboru ludzi na sołtysów, a z drugiej strony jednostki światlejsze i ambitniejsze we wsi, zachęcane możliwościami odegrania w gromadzie widocznej i pożytecznej roli — nie roli popychadła — chętnie dadzą się wybierać na sołtysów — jako przewodniczących rad gromadzkich. Podniesie to również w pojęciu ludności znaczenie samorządu, jako takiego, a samorząd gminny będzie miał wdzięczne pole do działania, jako czynnik pośredni pomiędzy gromadą, Wydziałem Powiatowym i wyższymi ogniwami poszczególnych organizacji społecznych.

Sprawa uruchomienia gromad do pracy nad podniesieniem wsi — to sprawa pierwszorzędnej wagi.

Józef Czech.

Z wędrówek samorządowca po Kraju

Z ziemi bezrobotnych i kwitnących drzew

Podróżnego, wjeżdżającego na szamotulski rynek, zwracają uwagę grupy ludzi młodych, nieźle odzianych, odprawiających dolce farniente w promieniach słońca. Są to bezrobotni oficjalnie w liczbie 1900 osób w Powiatowym Komitecie Funduszu Pracy zarejestrowani. Skąd w małym szamotulskim powiecie o charakterze rolniczym, liczącym 68 tysięcy mieszkańców, liczba bezrobotnych, licząc z członkami rodzin, stanowi przeszło 10% ludności,

to wie chyba Pan Bóg i Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy.

Obywatel dzielnicy zachodniej, przyzwyczajony do wyższej stopy życiowej, jest więcej wrażliwy na niedostatek od mieszkańca innych dzielnic i częstokroć się zdarza, że właściciel kilkumorgowego gospodarstwa, postradawszy zarobek w fabryce, domaga się od Komitetu pomocy doraźnej. Rzecz nie praktykowana w innych dzielnicach, ale Poznaniak wycho-

wany we względny dobrobycie i świadomy swych praw, potrafi o nie walczyć.

Zatrudnianie bezrobotnych i dostarczanie im pomocy doraźnej jest przeto najaktualniejszym zagadnieniem i starosta szamotulski musi wykazać wiele energii, aby bezrobotnych zaspokoić i nie dopuścić do oznak zbiorowego niezadowolenia. A że energii pan starosta ma wiele, to świadczą o tem dochody własne Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy, wynoszące w roku 1935 około 30.000 zł. Bezrobotni okazują jednak znacznie mniej energii i nie kwapią się nawet odpracowywać pobrane zimą zasiłki. Butny bowiem jest obywatel szamotulskiej ziemi i widocznie odziedziczył rebeljanckie usposobienie po owym sławnym Winczu z Szamotuł, który 600 lat temu Władysławowi Łokietkowi tyle zmartwienia przyczynił, a przecież i ów głośny Maciej Borkowicz, wojewoda poznański za rebelję i gwałty przez Kazimierza Wielkiego na śmierć skazany, swoją rezydencję miał w Szamotułach.

Wspomnienia dawnych dziejów nasuwają ruiny szamotulskiego zamku, w którym, jak legenda głosi, smutne dni żywota pędziła tragiczna Halszka z Ostroga, przez niemilego jej Łukasza Górkę w szamotulskiej wieży więziona.

Powiat szamotulski, zwłaszcza w południowej części, posiada urodzajną glebę, a temsamem wysoką kulturę rolną. Pomimo, że ludność niemiecka stanowi zaledwie 7%, to jednak ma w swem posiadaniu przeszło 20% nieruchomości ziemskich.

Powiat należy do uprzemysłowionych i zakłady przemysłowe zatrudniają około półtora tysiąca robotników.

Czytałem w jakimś piśmie artykuł o niecelowości obsadzania dróg drzewami owocowymi, gdyż rzekomo owoce dają minimalny dochód, a drzewa są niszczone. Zresztą i Ministerstwo Komunikacji zupełnie nie lansuje obsadzania dróg drzewami owocowymi, zalecając klony, jawory i t. p. Należałoby, aby

przeciwnicy sadzenia przy drogach drzew owocowych zwiedzili powiat szamotulski. Drzewa nie są niszczone, drogi obsadzone obsypanemi kwieciami drzewami, sprawiają miłe wrażenie, a Wydział Powiatowy inkasuje rocznie po kilkanaście tysięcy zł. za owoce.

Ale może tak jest tylko w Szamotułach, gdzie członkowie Wydziału Powiatowego interesują się gospodarką samorządową do tego stopnia, że na posiedzeniach wszystkie sprawy referowane są przez poszczególnych członków Wydziału Powiatowego, którym na kilka dni przed posiedzeniem biuro wysyła odnośne akta. Zdawałoby się rzecz małoważna, a jednak ten system zasadniczo zmienia stosunek pracy czynnika społecznego w samorządzie. Inny charakter ma głosowanie za wnioskiem, sformułowanym przez przewodniczącego lub sekretarza wydziału, a inny gdy wniosek opracowują, po zapoznaniu się z aktami, członkowie danego kolegium.

Nie wszystko jednak tak składnie idzie w samorządzie powiatowym. Jest on obecnie w ciężkich tarapatkach z powodu konieczności pokrycia strat Komunalnej Kasy Oszczędności, która, przejąwszy za długi cegielnię, prowadzi ją z deficytem. I zupełnie rzecz zrozumiała, gdyż trudno wymagać od dyrekcji instytucji finansowej umiejętności zdrowej kalkulacji handlowej przedsiębiorstwa. Wogóle na terenie powiatu z Komunalnymi Kasami Oszczędności niedobrze się dzieje, gdyż wszystkie trzy istniejące instytucje samorządowe zorganizowanego kredytu zamknęły rok stratami. Dziwić się należy, że właśnie w Poznańskim, gdzie Kasy Komunalne już mają tradycję, prowadzi się tak nieudolną gospodarkę. Gdzieś leży wina tego niepożądanego stanu i ktoś za brak nadzoru powinien odpowiadać. Narazie odpowiada samorząd powiatowy, jako związek poręczający.

G.

Sprawy bieżące

EXPOSE WICEPREMJERA I MINISTRA SKARBU INŻ. E. KWIATKOWSKIEGO.

Na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do spraw pełnomocnictw, w dn. 10.VI r. b., wicepremier i Minister Skarbu Inż. E. Kwiatkowski wygłosił exposé, z którego podajemy poniższe wyjątki:

Stoimy dziś wobec konieczności jasnego i zdecydowanego ustosunkowania się do kilku ważnych zadań polityki gospodarczej Polski. Rozwiązanie dostatecznej ilościowo i dobre jakościowo tych kilku zadań jest niezwykle trudne, a w pewnych elementach napotyka na wzajemne sprzeczności. Istnieje potrzeba, zarówno gospodarcza, jak i psychiczna zdecydowanej walki z klęską społeczną bezrobocia w różnych jego przejawach w mieście i na wsi. Istnieje głęboko odczuwana potrzeba uzupełnienia naszego „ekwipunku“ gospodarczego, t. j. wzmocnienia sił produkcyjnych przede wszystkim w oparciu o krajowe surowce i wewnętrzną konsumpcję. Obok tych dwu naczelných zadań, istnieje też zrozumienie, iż bez zachowania i utrwalenia równowagi budżetu państwowego nie może być mowy o konsekwentnem realizowaniu jakiegokolwiek programu gospodarczo-finansowego. Wreszcie istnieje konieczność ustawicznego czuwania nad stabilizacją naszej waluty, gdyż tylko na tym czynniku zbuduje się normalizację stosun-

ków gospodarczych i pewność jutra w wysiłkach i nakładach indywidualnych.

Są to więc cztery zasadnicze problematy doby dzisiejszej, które możnaby nazwać krótko postulatami: pracy, postępu gospodarczego, poczucia odpowiedzialności i zaufania. Nadszedł moment, w którym walkę o te postulaty podjąć można, a więc i podjąć należy. Przedpole bowiem zostało w ciągu ostatnich kilku miesięcy w granicach ludzkiej możliwości i w szczególnych warunkach, oczyszczone i przygotowane do podjęcia ofensywy.

Trudny okres przygotowawczy, który w znacznej części mamy już poza sobą, usiłował realizować trzy cele:

a) tezą pierwszą było zahamowanie niezwykle silnego napięcia deficytów w budżecie państwowym;

b) tezą drugą było przecięcie procesu systematycznego wydestylowywania dewiz i złota z banku emisyjnego bądź to zagranicę w rozmiarach szkodliwych dla interesów Państwa Polskiego, bądź też do schowków nielicznej grupy własnych obywateli, pozbawionych zmysłu społecznego, a których egoizm zagrażał żywotnym interesom milionów ludzi w Polsce;

c) tezą trzecią było zahamowanie procesu kurczącej się konsumpcji na rynku wewnętrznym oraz podtrzymanie zarysowującego się od 1935 r. nawrotu ku rentowności w prywatnej działalności gospodarczej.

Osiągnięcie pozytywnych rezultatów w odniesieniu do tych wstępnych zadań nie mogło się obejść bez poważniejszych ofiar ze strony społeczeństwa, a przede wszystkim wszystkich pracowników państwowych.

Od stycznia bież. roku do maja wydatki budżetowe każdorazowo były znacznie niższe niż w roku ubiegłym, a różnica ta w okresie pięciomiesięcznym sięga już około 40 milj. zł. Miesiące marzec i kwiecień zamknęliśmy małą nadwyżką budżetową, maj wykazuje mały deficyt, miesiąc czerwiec zapowiada się dochodowo wcale dobrze; pewne trudności musimy mieć w dwóch następnych chudych dochodowo miesiącach, ale od września prawdopodobnie znowu osiągniemy nadwyżkę. Jest ambicja nie tylko moją, ale i moich współpracowników, aby w niczem nie uszczuplić dotacji ani na potrzeby armii, ani na oświatę, ani na bezrobocie, czy inwestycje, a mimo to zbliżyć się jak najbardziej do pełnej, rzetelnej i solidnej równowagi budżetowej nawet wówczas, gdyby chwilowo pewne wpływy zawiodły.

Analogicznie zasady celowości i oszczędności zastosowaliśmy i do wstępnych prac nad projektem nowego budżetu na r. 1937-38.

Od strony budżetu nic więc nie grozi ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie, ani obywatelom w postaci jakichkolwiek ogólnych i nowych obciążeń.

Drugim czynnikiem, którego realizacja wynika nietylko z jakiegoś programowego nastawienia ministra skarbu, ile raczej z wytworzonej w ciągu lat sytuacji, jest kontrola w zakresie obrotów dewizami, walutą i złotem.

Kompleks tych rozporządzeń wydany został nie w imię tendencji zaciskania swobody ruchów jednostek i organizacji gospodarczych; przeciwnie w danym wypadku administracja Państwa stanęła zdecydowanie i mocno po stronie interesów zdrowego gospodarstwa indywidualnego i społecznego Polski, a przeciwko nieuczciwej i haniebnym spekulacji wewnętrznej i międzynarodowej. Zarządzenia te zostały wydane w imię obrony waluty polskiej, w imię odpowiedzialności Rządu za stan rynku wewnętrznego, za te wartości, które reprezentują miliony obywateli oszczędzających i miliony ludzi pracujących ciężko i uczciwie. Poza Polską 16 państw europejskich i 14 państw pozaeuropejskich kontynuowało lub wprowadziło w ostatnich latach nieraz drażniące przepisy walutowe.

Ten stan faktyczny działał automatycznie na niekorzyść państw, kierujących się liberalizmem walutowym, a z pełną oczywistością eksploatował systematycznie, choć powoli państwa dłużnicze. Czemu bowiem, jak nie rozbięciem podstawy własnej waluty, miały te państwa spłacać zobowiązania zagraniczne, gdy zamknięto im możliwość ekspansji towarowej, gdy zabarykadowano świat przed emigracją i gdy wreszcie sparaliżowano wszelki dwustronny ruch kapitałów? Ani pieniędzy, ani towarów, ani pracy ludzkiej nie przyjmowano już na szałę długów, a domagano się tylko złota. Ten absurd pogłębiała w Polsce metoda wymiany banknotów Banku Polskiego na monety złote, prowadzona od lat systematycznie, o ile włączyło się w taką tranzakcję dwóch anonimowych pośredników. Od r. 1930 do 1933 wypompowano z Polski 700 milj. zł. zagranicę tytułem spłaty kredytów krótkoterminowych. Od r. 1933 do 1935 wzięto 100 milj. zł. wyciągnięto z Polski w ostatecznym saldzie jako spłatę kredytów długoterminowych. W latach kryzysu — ze szczególnym napięciem w latach 1932 i 1933 — przywieziono oficjalnie do Polski dla celów tezauryzacyjnych monet złotych za 320 milj. zł. a przecież nikt nie wątpi, że stezauryzowano ponadto znaczne ilości złota i walut poza nikłą kontrolą statystyczną.

Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli, którzy jak głupie sroki chowają kawałki złota po skrytkach i norach, że złoto i waluty należy sprzedać bankowi emisyjnemu, — to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozbudowie sił produkcyjnych i obronnych Polski! Oni sami i ich dzieci byłyby pewniejsze tego jutra! Ale czy odwrotnie miałem obojętnie przyglądać się, gdy w kwietniu b. r. setki obywateli, których nazwiska obecnie stopniowo ustalam, wbrew interesom milionów przekazywało duże sumy w walutach do banków zagranicznych? Czyż miałem ulegać — ze względów idealnych lub prestiżowych — sugestji, że interesy obce i anonimowe są ważniejsze niż interesy narodu polskiego.

Na okres najbliższy musimy się liczyć z tem, że tylko potrzeby walutowe najistotniejsze, t. j. przede wszystkim ściśle gospodarcze będą pokrywane z dopływających walut.

To też jest nakazem obowiązku społecznego utrzymać obecnie eksport w granicach możliwie najszerszych. Natomiast mogę stwierdzić, że na rynku pieniężnym wraca stopniowo spokój i zaufanie, a chwilowy i ograniczony odływ wkładów okazał się, tak jak przewidywaliśmy, w swych skutkach gospodarczych wcale korzystny.

Jestem jaknajbardziej daleki od tego, by osiągnięcia gospodarze ostatnich miesięcy podmalować jakimkolwiek urzędowym optymizmem. Gdybyśmy dla stu charakterystycznych elementów ekonomicznych ustalili cyfry optymalne, programowe, — cyfry i sytuacje, do których dążymy oraz cyfry z okresu t. zw. „dna kryzysu“, cyfry największego zastój gospodarczego, to moglibyśmy obecnie wydawać co kilka miesięcy jakgdyby wojenne, charakterystyczne położenie aktualne naszego frontu gospodarczego. Definiowalibyśmy ku czemu dążymy i gdzie aktualnie się znajdujemy. Taka mapa frontu walki o postęp gospodarczy Polski opracowuje się w Ministerstwie Skarbu.

Możemy na niej stwierdzić, że nie oddaliliśmy się dotychczas zbyt napróżd od położenia w momencie „dna kryzysu“. Ale w ostatnich miesiącach zrobiliśmy pomyślnie niemały kawał drogi napróżd.

Zróbmy wrywkowo kontrolę obecnego stanu rzeczy, porównując go z sytuacją w 1935 r.

	w I kwartale 1935	w I kwartale 1936
1. Konsumcja		
cukru	66.000 tonn	84.000 tonn
cementu	58.000 „	102.000 „
żelaza sur.	96.000 „	105.000 „
soli	79.000 „	84.000 „
zapalek	95 milj. pud.	105 milj. pud.
spirytusu skons.	67.000 hl.	76.000 hl.
tytoniu za	105 milj. zł.	110 milj. zł.

2. Naładunek dzienny w wagonach 15-tonnowych:		
produktów przemysłowych.	548 wag.	624 wag.
materiałów budowlanych .	268 „	396 „
drzewa	772 „	911 „
zwierząt	93 „	127 „
nawozów sztucznych . . .	203 „	215 „

3. Podatek dochodowy: 107 spółek akcyjnych podlegających podatkowi w Izbie Skarb. Grodzkiej w Warszawie — wedle imiennego wykazu zeznało — względnie ogłosiło publicznie w roku 1935 (za 1934 r.) łączny dochód 27 milj. zł. i 20 milj. zł. deficytu. W zeznaniach złożonych w r. 1936 za r. 1935 spośród tych samych 107 sp. akc. ani jedna nie zgłosiła deficytu, a zeznany dochód wynosi sumarycznie 45 milj. zł. Nastąpił więc głęboki proces przystosowawczy i przy małym wzroście obrotów wydał pomyślne rezultaty. W r. b. powoli ale wyraźnie wzrasta wpływ z podatku obrotowego, przemysłowego i innych.

4. Jakkolwiek z pewnym opóźnieniem w czasie — z powodu niezwykłych trudności finansowych w pierwszym okresie równoważenia budżetu, wprowadzania przepisów dewizowych, odbudowywania rynku kredytowego, — jednakże w pierwszym kwartale budżetowym wykonuje się ściśle ustalony program inwestycyjny. Do chwili obecnej na te cele uruchomiono gotówką 44 milj. zł. i uruchomi się w ciągu czerwca 13,7 milj. zł., a więc łącznie 57,7 milj. zł., gdy plan przewidywał na I kwartał robót gotówkowych na 56 milj. zł. Zawiodły chwilowo tylko roboty kredytowe, preliminowane na kilkanaście milionów złotych.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych w dn. 15 maja 1935 r. wynosił 442.000 osób. Ten sam stan na koniec maja b. r. wynosił okragło 320.000 osób, choć oczywiście przybyli do rejestracji nowi bezrobotni. Przypuszczam, iż pomimo zaabsorbowania przy nowych pracach na robotach publicznych i w przemyśle oraz budownictwie około 200.000 ludzi nie osiągnęliśmy w r. b. maksymalnego nateżenia zatrudnienia. Jeszcze bowiem w r. b., a mianowicie od lipca, rozpocznie się realizować nowy 4-letni plan robót inwestycyjnych, który ma się przyczynić do zapoczątkowania usunięcia najjaskrawszych braków gospodarczych, obniżających potencjał siły politycznej Polski, a więc zarazem i do dalszego zmniejszenia cyfry bezrobocia.

Plan ten ma ustalić w zarysie kierunki głównych inwestycji na okres kilku lat i ma stworzyć tamsamem elementy pewności, spokoju i równowagi dla gospodarstwa polskiego,

współdziałającego w realizacji tego planu. Cechą charakterystyczną jego jest, i w realnym wykonaniu być musi to, że nie rozszerza on w niczem potencjału etatystycznego Państwa, ale stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarstwa narodowego i nowe pola pracy dla inicjatywy prywatnej. Zarazem sło w jego budowie o to, by spotęgowane zatrudnienie w okresie najbliższych kilku lat nie stało się źródłem zwiększenia bezrobocia w przyszłości. Wreszcie ustalono zasadę, iż przy koncentracji planowości robót publicznych ma być przestrzegana tendencja takiej decentralizacji inwestycji, aby uwzględnione zostały zarówno potrzeby rolnictwa jak też i dzielnic bardziej gospodarczo i inwestycyjnie zaniedbanych.

Tak samo jak rentowność w procesach gospodarczych jest najaktywniejszym elementem ożywienia rynku pracy, tak też tylko zdrowy rynek pieniężny może być na trwałe źródłem zaspokojenia ogólnopństwowych potrzeb kredytowych.

Pełna świadomość wartości tej zasady skłoniła Rząd do wykluczenia wszystkich metod sztucznych, lub narkotyzujących nasz organizm gospodarczy.

Stwierdzam więc kategorycznie i jasno, że jednomyślną opinią czynników kierowniczych jest, by w aktywizacji życia gospodarczego posługiwać się takimi tylko metodami, które nie naruszają stałości polskiej waluty, które nie wprowadzą żadnego zamętu na rynku pieniężnym, które nie spowodują niezdrowego ruchu cen, lub ruchu wskaźnika zarobków, a które przeciwnie utrwała najmocniej w całej zdrowej części społeczeństwa przekonanie, że rzetelnych zasad gospodarczych nie lekceważymy, że pragniemy być obecnie i na przyszłość społeczeństwem i organizacją uczciwie i rozumnie kierującą własnym losem.

Dlatego też plan ten musi być dostosowany ściśle do naszych realnych możliwości finansowych i rozwijać się będzie w zależności od sytuacji na rynku pieniężnym oraz w zależności od natężenia prac inwestycyjnych w gospodarstwie prywatnym.

Plan nasz obejmuje kilka grup inwestycji, a przede wszystkim inwestycji w całym dziale komunikacyjnym, roboty wodne, podstawowe prace w zakresie elektryfikacji kraju, budownictwo oraz pewne specjalne działy w zakresie przemysłowego wyposażenia Państwa. Wedle obecnego stanu rzeczy nowy plan przewiduje mobilizację finansową w okresie najbliższego czterolecia, począwszy od 1 lipca b. r., sumę około 1800 milj. zł. z tem, że w pierwszym roku mobilizacja gotówkowa oceniana została na 340 milj. zł., a w czwartym roku wykonywania planu na 590 milj. zł. Idzie też w danym przypadku o wykonanie określonego cyklu prac, które łącznie stworzą pozytywne skutki gospodarcze i których koszt oszacowany został z kilkunastoprocentową rezerwą na wymienioną sumę. Okres czteroletni zaś stoi w związku z terminem możliwości mobilizacji potrzebnych środków finansowych.

Pytaniem, które w tem miejscu narzuca się w konsekwencji, jest pytanie co do źródeł finansowych dla pokrycia i realizacji tego planu.

Wszystkie dotychczasowe źródła finansowe mają być przyciągnięte do współdziałania w wykonaniu zamierzonych planów. Tak więc instytucje finansowe tak zwanego rynku sztywnego partycypowałyby w wysokości około 70 proc. sumy wolnych dla lokat długoterminowych, co w czasie czterech lat winno uczynić 500 — 600 milj. zł. Fundusz Pracy w zależności od stanu zatrudnienia może być prelimitowany kwotą 150 — 200 milj. zł. w okresie czteroletnim. Budżet państwowy i plany finansowe wielkich przedsiębiorstw państwowych (koleje, poczty) partycypować mają kwotą około 400 milj. zł. Poza to w tym okresie kilkoletnim kwotą 300 — 400 milj. zł. miałyby przyjąć udział w realizacji planu aparat kredytowy Państwa. Wreszcie w drugim okresie wykonywania planu w zależności od stanu rynku lokacyjnego przewiduje się rozpisanie wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej na sumę 200 — 300 milj. zł.

W przygotowaniu mamy szereg opracowań i zarządzeń ściśle organicznych, które niewątpliwie spotęgowałyby znacznie proces strukturalnej przebudowy gospodarstwa społecznego. Posunięcia mogą być bardzo wydajne, ale oczywiście są związane z pewnymi ofiarami, lub ryzykiem podatkowym Skarbu Państwa. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dokonać w tej dziedzinie posunięć radykalnych, gdyż musielibyśmy zaryzykować tak słabą jeszcze równowagę budżetową. Ale proces narastania rentowności już się wyraźnie zarysował i w związku z tem wpływy podatkowe kształtują się nieco lepiej. Jeżeli proces ten będzie trwał, a sądzę, że scharaktery-

zowany uprzednio kilkuletni plan inwestycyjny również do tego się przyczyni, — to zarysują się nowe i realne możliwości oddziaływania na dalszą rozbudowę aparatu wytwórczego, przez głębszą reformę podatkową. Obecny jednak aparat skarbowy z powodu przeciążenia do ostatecznych granic drobnych podatkami i przelicznymi funkcjami dodatkowymi nie byłby w stanie wykonać głębszej reformy, bez wytworzenia stanu długotrwałego chaosu. Dlatego pragniemy przy pomocy pełnomocnictw i dekretów oczyszczać stopniowo przedpole i dla tej wielkiej pracy, którą w odpowiedniej chwili podejmiemy wspólnie z Izbami ustawodawczymi.

Nie bez słuszności bowiem „Gazeta Polska“ z dn. 8 b. m. dostrzegła nagle, że „przeszkoda do zwalczania bezrobocia jest... Ministerstwo Skarbu z formą pobierania opłat za świadectwa przemysłowe“...

Ze swej strony dodam, że cały w ciągu lat utrwalony w prawie i mózgach ludzkich system podatkowy posiada duże wady polityczno-gospodarcze. Pierwsze pełnomocnictwa z października ub. r. zezwoliły na przeprowadzenie wstępnych reform, polegających najczęściej na zastąpieniu bardziej uciążliwych podatków — opłatami racjonalniejszymi i mniej uciążliwymi dla obywatela. W tym okresie wprowadziliśmy kilkanaście bardzo istotnych i korzystnych gospodarczo zmian. Obecnie można tę pracę, nie budząc żadnej merytorycznej wątpliwości, kontynuować w takim zakresie, w jakim zezwoli na to sytuacja budżetowa Skarbu. Proszę jednak o zwrócenie uwagi, że w tej właśnie dziedzinie, tak jak to zapowiedział p. premier — można pewne planowe posunięcia czynić, ale nie można ich na dłuższą metę zapowiadać. Powstają bowiem stąd szkody gospodarcze bardzo istotne, podobnie jak przy zapowiedziach niżki cen powstają objawy zamierania konsumpcji.

Stwierdzam wyraźnie, że cudu żadnego z dziś na jutro nie stworzymy. Jeżeli jednak mówimy, że mamy dbać o przyszłość Polski, że naszą pracą i wolą chcemy paraliżować przyszłe trudności i niebezpieczeństwa, to znaczy, że w formie polityczną nowego państwa mamy wlewać nową pozytywną i twórczą treść gospodarstwa i społeczną.

Na okres najbliższych lat Rząd pragnąłby skoncentrować uwagę społeczeństwa polskiego na kilku zadaniach, na kilku ważnych sprawach, które napewno same się nie zrobią, o które trzeba walczyć wytrwale i codziennie, nad którymi wciąż trzeba czuwać.

Stańmy przy haśle równowaga budżetu, stabilizacja waluty, rozbudowa sił i elementów gospodarczych i mnożenie możliwości pracy!

Rząd zjeje tą świadomością, że każdy nowy tysiąc ludzi zatrudnionych, to nasze wspólne i rzetelne zwycięstwo, którego nie zagłuszy żadne zjadliwe krakanie i żadna złośliwość ludzka; że każda naprawiona lub zbudowana szosa, uregulowana i obwałowana rzeka, że każdy unorzędowany śmietnik, czy zbudowany nowy dom, że każdy dymiący komin fabryczny, każdy aktywny bilans, każda nowa i dobrze zorganizowana spółdzielnia, każdy nowy samochód, nowa maszyna, że każda nowa szkoła i każde zbliżenie pracy państwowej między obywatelem i urzędnikiem — to wielkie i wspólne nasze zwycięstwo.

Gen. Śmigły-Rydz rzucił hasło: „Podciągnąć Polskę wyżej!“ Hasło to ma walor nie tylko polityczny, ale i gospodarczy. Moment dla wysiłku i pracy jest korzystny pomimo wielu zewnętrznych i wewnętrznych trudności. Ale zrozumieć musimy, że łańcuch dźwignia politycznego znaczenia Państwa jest zawsze budowany z ogniw gospodarczych.

ZMIANY W REGULAMINIE WYBORCZYM DO RAD MIEJSKICH.

Na podstawie art. 41 ust. (1) i art. 129 ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) wydane zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 maja 1936 roku o zmianie regulaminu wyborczego do rad miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 331).

Rozporządzenie z dnia 28 maja b. r. wprowadza do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 30 marca 1934 roku w sprawie regulaminu wyborczego do rad miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 259) zmianę w przedmiocie terminów poszczególnych czynności wyborczych, a mianowicie zamiast dotychczasowych podwójnych terminów *wprowadza pochodzące terminy poszczególnych czynności wyborczych.*

Wymienione w powołanym rozporządzeniu pochodzące terminy poszczególnych czynności wyborczych należy rozumieć w ten sposób, że pierwszy termin dotyczy miast do 10.000 mieszkańców, drugi termin dotyczy miast ponad 10.000 mieszkańców do 50.000 mieszkańców, trzeci — miast ponad 50.000 mieszkańców do 150.000 mieszkańców, czwarty zaś — miast ponad 150.000 mieszkańców.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem 15 czerwca r. b.

WYGAŚNIĘCIE ZWIERZCHNICTWA GMINNEGO OBSZARÓW DWORSKICH W WOJEWÓDZTWACH POMORSKIEM I POZNAŃSKIEM.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w piśmie swem skierowanym do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (Nr. SS-22/1-6), wypowiedziało się w sposób następujący w sprawie terminu wygaśnięcia zwierzchnictwa obszarów dworskich w województwach pomorskim i poznańskim: Art. 92 ustawy samorządowej stanowi, że: „znosi się obszary dworskie“, a terytorja ich włączy Minister Spraw Wewnętrznych do gmin wiejskich, powstałych w myśl art. 103. Do czasu zaś wejścia w życie rozporządzeń, o których mowa w art. 103, zakres działania obszarów dworskich oraz prawa i obowiązki właścicieli, bądź przełożonych obszarów dworskich pozostają w mocy. Art. 103, głoszący, że ustalenie obszarów gmin, ich siedzib i nazw, na obszarze województw południowych i zachodnich dokona Minister Spraw Wewnętrznych, należy w danym razie rozważać łącznie z przepisami art. 114 — ust. (1), który orzeka wyraźnie, że nowoorganizowane gminy wiejskie rozpoczną swą działalność dopiero po ukonstytuowaniu się w nich nowych organów ustrojowych, w myśl przepisów omawianej ustawy i ordynacji wyborczej, wydanej na zasadzie jej postanowień.

Skoro zaś działalność nowych gmin rozpoczęła się z dniem 1.IV. lub 1.V. 1935 r., dopiero z dniem jej rozpoczęcia dotychczasowe obszary dworskie mogły zaprzestać wykonywania zwierzchnictwa gminnego. Działając zaś do tego czasu, musiały oczywiście faktycznie istnieć. Zatem przepis art. 92

ust. sam., „znosi się obszary dworskie“ — w łączności z przepisami art. 103 i art. 114 — wypełnił się dopiero z chwilą rozpoczęcia działalności nowoorganizowanych gmin wiejskich, czyli, że dopiero od tej chwili wygasło zwierzchnictwo gminne obszarów dworskich.

CO JEST TYTUŁEM HIPOTECZNYM PRZY ROZRACHUNKACH GMIN Z B. OBSZARAMI DWORSKIEMI.

Przy dokonywaniu rozrachunków gmin zbiorowych z dawnymi obszarami dworskimi w województwach pomorskim i poznańskim (art. 92 ust. 4 ust. sam.) wysunięta została ze strony władz hipotecznych wątpliwość co do uznawania orzeczenia wydziału powiatowego za tytuł hipoteczny przy przenoszeniu własności, lub zabezpieczeniu należności, jakkolwiek wyraźnie sprawę tę uregulowały przepisy §§ 30 — 34 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2-go sierpnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 688).

W sprawie tej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, pismem z dnia 26 maja 1936 r. (Nr. SS. 22/T-16) wyjaśniło, że *orzeczenie wydziału powiatowego stanowi tytuł hipoteczny.*

Jednocześnie wyjaśnionem zostało, że *dobrowolna ugoda zawarta między gminą a b. obszarem dworskim, w sprawie dokonania rozrachunku winna mieć formę aktu notarialnego, przewidzianą dla umów o przejście, ograniczenie, lub obciążenie prawa własności do nieruchomości w art. 82 prawa o notariacie (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 84, poz. 609).*

PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGJENY.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 roku o złączeniu Państwowych Zakładów badania żywności i przedmiotów użytku z Państwowym Zakładem Higjeny (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 977) ogłoszony został w N-rze 45, poz. 336, Dziennika Ustaw R. P., obwieszczeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 9 maja 1936 roku, jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 roku o Państwowym Zakładzie Higjeny (Dz. U. R. P. Nr. 54/1927 r., poz. 477) z uwzględnieniem wszelkich dotychczasowych zmian.

Powołany tekst jednolity obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1935 roku.

KONKURS P. N. „DOM LETNISKOWY W POW. LIMANOWSKIM“ (WOJ. KRAKOWSKIE).

Powiatowa Komisja Letniskowo - Turystyczna w Limanowej urządza konkurs pod nazwą „Dom letniskowy w powiecie limanowskim“. Przyznanie nagród i wyróżnień zależne jest od ogólnego wyglądu

zabudowania, stylu budowy, czystości, stanu ogródka, stanu dostępu do domu i t. p. Wydział powiatowy ustanowił 6 nagród w postaci łóżek metalowych z materacem sprężynowym i miednic do mycia, 6 nagród w postaci samych tylko łóżek i 6 nagród w postaci kompletu naczyń do mycia (miednica, dzbanek i wiadro).

KONKURS SCHLUDNOŚCI LETNISK W POW. NOWOTARSKIM (WOJ. KRAKOWSKIE).

Powiat nowotarski zajmuje pierwsze miejsce w Polsce pod względem frekwencji letników. W związku z tem szczególnie aktualną na tym terenie jest sprawa podniesienia stanu i wyglądu letnisk. W tym celu Powiatowa Komisja Letniskowo-Turystyczna organizuje w powiecie konkurs schludności letnisk, przy współudziale Izby Rolniczej, Okręg. T-wa Rolniczego i K. K. O. w Nowym Targu. Konkursem objęte zostały następujące miejscowości: Białka, Bukowina, Białe Dunajec, Poronin, Czorsztyn, Kościelisko, Orawka i Raba Wyżna. Wydział Powiatowy przeznaczył nagrody na pokrycie kosztów w całości lub w części najpilniejszych i najpotrzebniejszych urządzeń w miejscowości, jak chodniki, studnia, oświetlenie drogi, założenie telefonu. Pierwsza nagroda wynosi zł. 300, druga zł. 200, trzecia — zł. 100. Wysokość nagród może ulec zwiększeniu w razie przyznania pewnych kwot na ten cel przez Izbę Rolniczą, Okręg. T-wa Roln. lub K. K. O.

Warunki, od których będzie zależało przyznanie nagród i wyróżnień, dotyczą stanu dróg i chodników, ogólnego wyglądu letniska, czystości i porządku w domach i zabudowaniach gospodarskich i t. p.

WEZWANIE, KTÓRE WARTO ROZPOWSZECHNIĆ W NASZYCH LETNISKACH.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi żywieckiej prowadzące akcję letniskowo - turystyczną na obszarze powiatu żywieckiego wydało ciekawą odezwę, skierowaną do młodzieży, a dotyczącą stosunku dzieci do przybywających licznie do tego powiatu letników.

Przytaczamy ją w całości jako pożyteczną inicjatywę w dziedzinie akcji przychylnego ustosunkowania się ludności naszych letnisk do letników.

„Ty i Letnik — Turysta“.

1. P o z d r ó w przyjaźnie przechodnia, który z plecakiem na ramionach idzie drogą — ścieżką koło obejścia twoich rodziców czy sąsiadów, aby w górach odetchnąć świeżym powietrzem.

2. U s ł u ż mu życzliwie, gdy poprosi cię o kubek wody lub mleka, bacząc, by kubek, woda i twoje ręce były czyste.

3. W s k a ż mu chętnie drogę lub miejsce o które pyta, jeśli je dobrze znasz lub skieruj go do tego, kto lepiej o tem wie od ciebie.

4. U ś m i e c h n i j się serdecznie do jadącego wozem, autem lub koleją, a zamiast kamienia (uchowaj Boże) nieprzystojnego grymasu lub brzydkiego słowa, prześlij mu życzliwe skinienie ręką lub wiązanką kwiecia polnego.

5. N i e ż ą d a j od niego zapłaty za twą drobną usługę, bo to człowiek niebogaty, ciężko pracujący w rozgwarze i zaduchu wielkomiejskim.

6. M i e j h o n o r, nie ślęczkuj i nie nagabuj go natrętnymi prośbami, bo to nie przystoi dzieciom Górali od żywea.

7. P a m i ę t a j, że turysta - letnik to dobrodziej twoich rodziców, krewnych i znajomych, bo zawsze w twojej czy sąsiedniej wsi zostawi swój grosz, o który dzisiaj tak ciężko na wsi.

8. B ę d z i e o n często w twoich stronach, jeśli ty, twoja koleżanka i kolega będziecie uprzejmi, życzliwi i uslužni wobec niego.

ZAWIESZENIE PROWADZENIA ŻEŃSKIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W POW. OPOCZYŃSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Wobec znacznego ograniczenia źródeł dochodowych przez obniżkę dodatku do podatku gruntowego, Pow. Zw. Sam. w Opocznie widział się zmuszonym do zawieszenia prowadzenia żeńskiej Szkoły Rolniczej w Radzicach. Decyzję tę spowodowały także i inne okoliczności; z roku na rok frekwencja w szkole spada tak, że na bieżący kurs zapisało się zaledwie 29 uczenic, w tem placących tylko 3 i to z obcych powiatów; następnie gminy, które w latach ubiegłych dawały subwencji na 3.000 zł., ograniczyły do 650 zł.; utrzymanie bursy wymaga dopłaty z budżetu P. Z. S. sumy około 20.000 zł. rocznie; podnoszone są pozatem zastrzeżenia, że szkoła nie daje korzyści proporcjonalnych do kosztów jej utrzymania. Z tych względów Rada Powiatowa zdecydowała się na zawieszenie szkoły.

SPRAWA PLANTACJI TYTONIOWYCH W POWIECIE SZCZUCZYŃSKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Powiat szczuczyński posiada znaczną ilość rodzin bezrobotnych, którzy dawniej zatrudnieni byli przy robotach sezonowych w Prusach Wschodnich, z którymi powiat graniczy. W obecnych warunkach wstrzymania emigracji sezonowej powstaje trudne zagadnienie zatrudnienia tych bezrobotnych. Rada Powiatowa, zastanawiając się nad tą sytuacją, doszła do przekonania, że należy wzmocnić na terenie powiatu uprawę specjalnych roślin, wymagających dużego nakładu pracy, przede wszystkim tytoniu. Powiat szczuczyński posiada warunki glebowe i klimatyczne nie gorsze od sąsiadujących powiatów augustowskiego i grodzieńskiego, gdzie uprawa tytoniu jest dozwolona. W związku z tem Rada Powiatowa uchwaliła zwrócić się do Dyrekcji Monopoli Tytoniowego o udzielenie pozwolenia na zakładanie w powiecie plantacji tytoniowych.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Akcja Towarzystwa w zakresie budownictwa szkolnego w r. 1935 polegała głównie na udzielaniu pożyczek i zasiłków bezzwrotnych gminom na wykończenie szkół; na drugim dopiero miejscu stawiano sprawę nowych budynków szkolnych, przyczem był brany pod uwagę wysiłek gmin. W roku 1935 T-wo wydało na budowę szkół 2.912.800 zł., w tem w formie pożyczek 2.721.200 zł. i zapomóg 191.600 zł. W porównaniu z r. 1934 wydano więcej o 241.600 zł. Przy pomocy tych funduszy wykończono i oddano do użytku 298 budynków szkolnych, w tem 1281 izb lekcyjnych, oraz rozpoczęto budowę 415 budynków,

w tem 1144 izb lekcyjnych. Nadto wykończono i oddano do użytku 256 mieszkań dla nauczycieli oraz rozpoczęto budowę 250 mieszkań. Należy zaznaczyć, że, aby zaspokoić potrzeby budowlane szkolnictwa powszechnego, musimy w ciągu 15 lat oddawać do użytku szkolnego rocznie 3000 izb lekcyjnych.

Największą ilość budynków szkolnych wykończono na terenie okręgu lwowskiego — 108 budynków z 254 izbami szkolnymi; następnie na terenie okręgu krakowskiego — 52 budynki 255 izbami szkolnymi; skolei idzie okręg łucki — 30 budynków i 90 izb, okręg lubelski — 29 budynków i 144 izby, okręg brzeski — 26 budynków i 146 izb, okręg warszawski — 24 budynki i 263 izby, okręg wileński — 24 budynki i 108 izb, okręg poznański — 5 budynków i 21 izba.

Na zaopatrzenie szkół w urządzenia szkolne i pomoce naukowe Towarzystwo wydatkowało 55416 zł., przeważnie na terenie okręgu śląskiego. Akcja ta została dopiero zapoczątkowana.

Należy zaznaczyć, że Towarzystwo otrzymało w r. 1935 od Ministerstwa Wyzn. Relig. i O. P. tytułem subwencji tylko sumę zł. 200.000. Dochody Towarzystwa pochodzą ze sprzedaży nalepek na podręczniki szkolne (537,8 tys. zł.), wpływy od kół (1084,7 tys. zł.), znaczki na świadectwa szkolne (441,0 tys. zł.); tydzień szkoły powszechnej dał 563,8 tys. zł. Majątek Towarzystwa w formie gotówki i pożyczek udzielonych samorządom wynosi na 31.XII.1935 r. 6142,5 tys. zł.

KOORDYNACJA PRACY ORGANIZACJI WIEJSKICH.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prezesów dobrowolnych organizacji ogólnie - rolniczych, poświęcona zagadnieniom koordynacji pracy organizacji wiejskich w ogniwach powiatowych i wojewódzkich. Obradom przewodniczył p. minister Poniatowski, który zagał konferencję, omawiając cel jej zwołania.

Streszczając wytyczne swego przemówienia, p. minister Poniatowski podał trzy zasadnicze podstawy, na jakich prezesi ogólnie - rolniczych organizacji rolniczych powinni opierać swą działalność w terenie, mianowicie:

1) Inicjatywa koordynacyjna w działalności wszystkich organizacji na danym terenie.

2) Otoczenie specjalnie troskliwą opieką organizacji młodzieżowych, docenianie ich wartości oraz zwrócenie baczonej uwagi na zespolenie ich pracy.

3) Mobilizacja środków celem powszechnego udostępnienia wsi korzystania z urządzeń kulturalnych.

Po przemówieniu p. ministra Poniatowskiego zostały wygłoszone dwa referaty: 1) „Koordynacja pracy organizacji wiejskich na szczeblu powiatowym i wojewódzkim“ i 2) „Rola organizacji ogólnie - rolniczych w stosunku do organizacji młodzieży wiejskiej“.

Nad obu referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni. Ujawniła ona jednomyślność zebranych w sprawie roli, jaka na terenie wiejskim przypada kółkom rolniczym. Mają one stanowić podstawowe ośrodki organizacyjne, zwłaszcza na odcinku prac pionierskich. Rolą organizacji powiatowej jest nadzorowanie działalności kółek pod kontrolą towarzystw wojewódzkich, koordynujących prace organizacji powiatowych.

W dziedzinie zagadnień, związanych z działalnością młodzieży, stwierdzono, że właściwe młodym ambicje i aspiracje na przyszłość są bardzo ważnym czynnikiem społecznym, który trzeba właściwie wykorzystać. Jesteśmy świadkami dużej siły emancypacyjnej dobrowolnych organizacji młodzieżowych. Objaw ten jest korzystny dla życia społecznego. Należy jednak zabezpieczyć ten ruch przed przeistoczeniem się w akcję niezorganizowaną, oderwaną i niezespoloną. Wysiłki młodzieży muszą być otoczone należytą opieką, trzeba też zapewnić organizacjom młodzieżowym niezbędną pomoc, która powinna wyrazić się w dostarczaniu środków materialnych, jak: lokale, książki, pomoc przy organizowaniu świetlic i t. p.

Dobro całości wsi wymaga, aby udział w korzystaniu z urządzeń kulturalnych był powszechny. W tej dziedzinie również przywódcy organizacji dobrowolnych muszą tę bardzo ważną zasadę powszechności uzgadniać z działaniami czynnika samorządu terytorjalnego.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. minister Poniatowski, podkreślając wagę skonkretyzowanych podczas konferencji opinii, dotyczących koordynacji wysiłków nad podniesieniem kultury wsi.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 18. VI. 1936 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.33 zł. — 5.30 zł.
100 frank. szwajc. — 172.39 zł. — 171.71 zł.
1 funt. szterl. — 26.82 zł. — 26.68 zł.
100 frank. franc. — 35.08 zł. — 34.94 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowania z dn. 18. VI. 1936 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna — zł., 3 proc. poz. premjow inwest. 68.00 zł., 4 proc. państwowa poz. premjowa dolarowa — zł. 50.50, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94.00 zł. (w zł. w złocie =

161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25; 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemske zł. 45.25 — 45.75

Akcje Banku Polskiego 104.00 zł.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 18. VI. 1936 r. Warszawa.

Zyto 15.00 — 15.25 zł.
Pszenica 24.00 — 24.25 zł.
Jęczmień 15.75 — 16.00 zł.
Owies 16.50 — 16.75 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów Powiatowych zapytuje:

Ustawa z dnia 26.III.1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne w art. 3 pkt. 3 postanawia że świadczeniami na cele drogowe wolno obciążyć na terenie miasta osoby fizyczne, które opłacają podatek dochodowy.

Czy na zasadzie w/w. ustawy można do tych świadczeń powołać urzędników państwowych, którzy nie opłacają podatku dochodowego, natomiast płacą t. zw. specjalny podatek dochodowy.

Odpowiedź: Ustawa z dnia 26.III.1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 204) w art. 3 ust. 3 postanawia, iż w pewnych wypadkach wolno obciążyć świadczeniami w naturze na terenie miasta również osoby fizyczne, które opłacają podatek dochodowy, a więc niewątpliwie ustawa ma na myśli normalny podatek dochodowy, przewidziany w ustawie o państwowym podatku dochodowym.

Natomiast dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.XI.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 503) wprowadził tytułem nadzwyczajnej daniny na okres 2-letni na cele równowagi budżetowej *specjalny podatek od wynagrodzeń*, wypłacanych z funduszy publicznych.

Jak już zatem z samej nomenklatury ustawowej obu podatków wynika, specjalny podatek od wynagrodzeń tak formalnie, jak i merytorycznie jest daniną odrębną i nie może być identyfikowany z podatkiem dochodowym, a więc nie może być również podstawą do obciążenia odnośnych płatników świadczeniami w naturze.

2. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów Powiatowych zapytuje: na jakiej podstawie prawnej gmina miejska może pobierać opłaty za pomiar i sporządzenie planów regulacyjnych miasta.

Odpowiedź: w myśl art. 37 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.II.1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) koszty sporządzenia planów zabudowania ponoszą odnośnie gminy.

Wobec powyższego brak podstaw prawnych dla pobierania przez gminę miejską opłat za pomiary i sporządzenie planów regulacyjnych miasta, gdyż czynności te są podejmowane dla sporządzenia planu zabudowania.

3. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Dubnie zapytuje:

Ustęp 4 art. 32, rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27.V.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 23 z dn. 27.V.1933 r. (brzmi jak następuje: „Urzędy gminne (magistraty) otrzymują za czynności, związane z wykonaniem przymusu i za pobór składek, wynagrodze-

nie w wysokości 2% od pobranych przez nie składek“. Natomiast ust. 4 art. 29, tegoż rozporządzenia stanowi, że P. Z. U. W. przesyła właścicielowi budowli dowód ubezpiecz. bezpośrednio lub za pośrednictwem urzędu gminnego (magistratu).

Czy w myśl wyżej powołanego rozporządzenia nie wolno zarządom gminnym pobierać opłat za doręczenie dowodów ubezpieczeń., — przewidzianych rozporządzeniem Min. Spr. Wewn. z dn. 18.XI.1930 r. § 2 ust. 2 (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 719).

Odpowiedź: Wynagrodzenie w wysokości 2% ściągniętych składek jest łączne za pobór składek i za wszystkie inne czynności, związane z wykonaniem przymusu ubezpieczenia od ognia, a więc również i za ewentualne doręczanie dowodów ubezpieczeniowych, wobec czego pobieranie odrębnych opłat za doręczanie dowodów ubezpieczeniowych byłoby prawnie nieuzasadnione.

Ponadto należy zaznaczyć iż przewidziane rozporządzeniem Min. Spr. Wewn. z dn. 18.XI.1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 719) opłaty przysługują gminom z tytułu doręczania w postępowaniu administracyjnym wezwań i innych pism urzędowych władz i urzędów administracji państwowej i samorządu terytorjalnego. W danym wypadku chodzi natomiast o Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który nie jest ani władzą ani urzędem, a więc również z tego powodu brak podstaw prawnych do pobierania wspomnianych wyżej opłat za doręczanie dowodów ubezpieczeniowych.

4. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów Powiatowych woj. tarnopolskiego zapytuje:

1) czy zarządy szkół są obowiązane do płacenia podatków i innych danin od dwóch morgów użytkowanych przez p.p. kierowników szkół z funduszy publicznych, czy prywatnych,

2) czy grunta należące do szkół mają swoim dochodem służyć do utrzymania miejscowej szkoły, czy też pozostają dla osobistej korzyści miejscowego kierownika szkoły,

3) pracownica Wydziału Powiatowego, pobierała dodatek ekonomiczny rodzinny na 1 dziecko wraz z dodatkiem mieszkaniowym rodzinnym. Obecnie, po ukończeniu przez syna 24 roku życia, dodatek ten został wstrzymany i równocześnie zmniejszono dodatek mieszkaniowy rodzinny na samotny. Czy w tym wypadku należy się dodatek mieszkaniowy dla utrzymujących rodzinę — czy też dla samotnych, ponieważ syn pozostaje nadal na utrzymaniu matki, gdyż studjów jeszcze nie ukończył.

Odpowiedź: ad. 1) Pytanie niejasno sformułowane — zapewne chodzi o to, czy wydatki z tytułu podatków ma ponosić gmina, czy też nauczyciel z własnych funduszy.

Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę, że przewidziany art. 44 dawnej ustawy uposażeniowej z dn. 9.X.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) obowiązek bezpłatnego dostarczenia przez gminy kierownikom szkół (samoistnym nauczycielom) możliwie 2 mórg ornego gruntu obecnie nie istnieje, gdyż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29.X.1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663) nie zawiera w tej kwestji żadnych postanowień.

O ile zatem nauczyciele korzystają obecnie z gruntów czy to bezpłatnie, czy też na warunkach dzierżawnych, to fakty te mogą być traktowane z punktu widzenia prawnego, jedynie jako dobrowolne świadczenie ze strony gminy regulowane wzajemną umową, wobec czego kwestja, czy wydatki z tytułu podatków od użytkowanych przez nauczycieli gruntów ma ponosić gmina, czy też odnośny nauczyciel, zależy od uznania gminy. Należy przytem zaznaczyć, iż podatki obciążają zasadniczo właściciela gruntu.

ad 2) W myśl art. 17 ustawy z dn. 17.II.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143) o przeznaczeniu gruntów szkolnych, znajdujących się na terenie gminy na użytek szkół i nauczycieli, decydują organy samorządu szkolnego gminy t. j. rady szkolne miejscowe. Od decyzji tej tak gminie, jak również nauczycielowi przysługuje prawo odwołania do rady szkolnej powiatowej, która rozstrzyga ostatecznie.

ad 3) Rozporządzenie Rady Min. z dn. 30.VII.1924 r. w sprawie dodatku na mieszkanie (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 673) rozróżnia dodatki mieszkaniowe dla utrzymujących rodzinę i samotnych. W myśl zaś art. 4 ust. 3 lit. c ustawy z dn. 9.X.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) do rodziny, uzasadniającej pobieranie dodatku ekonomicznego a więc również zwiększonego dodatku mieszkaniowego, zalicza się dzieci ślubne i uprawnione do ukończenia 24 lat życia.

Skoro zatem w danym wypadku syn ukończył 24 lata — to matka nie może być zaliczona do kategorii utrzymujących rodzinę w rozumieniu podanej wyżej ustawy z dn. 9.X.1923 r., wobec czego równocześnie z cofnięciem dodatku ekonomicznego przysługuje jej również dodatek mieszkaniowy tylko w wysokości, przewidzianej dla samotnych.

J. B.

5. *Pytanie:* Zarząd gminny w T. pow. borszczowskiego zapytuje w następującej sprawie:

1) Dnia 1.IV.1935 r. w dzienniku - główna za księgowano kwotę 300 zł. na rachunku „wierzyciele mają“, a niedobór budżetowy „winien“. W ciągu roku 1935/36 kwotę 300 zł. spłacono i przeksięgowano:

kasa „ma“, a wierzyciele „winien“. Natomiast w rubryce niedobór kwota powyższa pozostała na rachunku „winien“.

Po zamknięciu okresu 1935/36 okazała się nadwyżka budżetowa w kwocie 1000 zł., wobec czego w bilansie zamknięcia dz. gł. za okres 1935/36 zaistniał w stanie czynnym niedobór budżetowy 300 zł., zaś w stanie biernym nadwyżka budż. 1000 zł.

W jaki sposób obecnie można usunąć księgowaniem z dz.-głównnej niedobór budż. 300 zł., który faktycznie już nie istnieje.

2) Czy i na jakiej podstawie prawnej należy się zwolnienie gruntów parafjalnych gr.-kat. w województwach południowych, a używanych przez księży oraz gruntów kościelnych od wymiaru świadczeń drogowych w naturze na budowę dróg gminnych.

3) Czy gmina ma prawo i na jakiej podstawie obciążyć właściciela młyna za nadmierne używanie drogi gminnej, przez to, że fury przywożą do młyna zboże i niszczą tę drogę.

Odpowiedź: 1. Jeżeli pozycja z dnia 1.IV.1935 r. wprowadziła takie zobowiązanie wobec wierzyciela gminy, które nie było ujęte ewidencyjnie, to księgowanie jest dobre, ponieważ ujawnienie passywu musi zmniejszyć nadwyżkę. R-k Niedoborów i Nadwyżek winien być jednak zamknięty jednym saldem, w tym wypadku w kwocie zł. 700.—.

Gdyby jednak wyżej wspomniana pozycja z dn. 1.IV.1935 była przeprowadzona niepotrzebnie, wówczas należy ją tylko odwrócić, t. j. kwotą zł. 300.— obciążyć r-k Wierzycieli, uznać zaś r-k Nadwyżek i Niedoborów. W ten sposób zapis na r-ku Nadwyżek i Niedoborów zlikwiduje się, a drugie obciążenie r-ku Wierzycieli wyrówna powtórne uznanie r-ku danego wierzyciela pozycją z dn. 1.IV.1935 r. Pierwsze uznanie istniało bowiem na powyższym rachunku, gdyż wierzyciel miał do żądania od gminy kwotę 300.— zł.

2. Zwolnienie duszpasterzy od świadczeń drogowych w naturze, przewidzianych w art. 29 — 32 ust. drogowej z dnia 10 grudnia 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 32 z 1921 r.), oparte jest na § 83 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. Przepis tego paragrafu, jak to orzekł N. T. A. w wyroku z dnia 17 maja 1933 r. L. rej. 351/31, nie został uchylony przez ustawę drogową ani przez art. XV konkordatu.

3. Gminy wiejskie mają prawo na podstawie art. 23 ustawy drogowej pociągnąć do udziału w kosztach budowy i utrzymania dróg gminnych — otrzymujących z budowy lub utrzymania tych dróg szczególne korzyści lub też nadmierne zużywających drogi.

K. i S.

CZORSZTYN n/D.

Letnisko górskie, położone na wysokości 500—600 m. nad poziom morza, o klimacie bardzo łagodnym, idealnym nasłonecznieniu, dużych lasach szpilkowych. Rzeka Dunajec do kąpieli.

W lecie rzeka Dunajec jest jedynym miejscem na Podhalu dla miłośników sportu wodnego, szczególnie dla kajakowców; — w zimie wspaniałe tereny narciarskie. Ruiny zamku Czorsztyńskiego oraz zamek w Niedzicy są miejscem licznych wycieczek turystów i miejscowych letników.

Wspaniały widok na Tatry z osiedla Nadzamacze. Wycieczki w Pieniny, Gorce, Tatry oraz do kąpielisk czzechosłowackich.

Wskazania lekarskie: dla uzdrowieńców oraz wyczerpanych nerwowo. Lekarz okręgowy na miejscu.

Komunikacja: stacja kol. Nowy Targ oraz Stary i Nowy Sącz; następnie autobusami P. K. P. z każdego i do każdego pociągu oraz konnemi dorożkami. Na miejscu poczta, telefon.

Pensjonaty: Basia, Zbyszek, Diana, Stefanja, Kurpielówka, Pod Zamkiem, Andrzejówka, Pieniny, Korytnianka oraz na Nadzamaczu I Dom, Jasna, Marychna; nadto letnicy mogą znaleźć pomieszczenie w domach góralskich w Czorsztynie i w sąsiednich wioskach.

Kilka sklepów zaspakaja potrzeby letników.

Rozrywki: radjo, tennis w poszczególnych pensjonatach oraz stałe dancingi w restauracji „Kiosk“ na Nadzamaczu.

Wszelkich informacji listownie oraz na miejscu udziela Zarząd Gminny.

WAŻNE DLA WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH,
ZARZĄDÓW MIAST I GMIN WIEJSKICH.

PRZY URZĄDZANIU WYSTAW,
PRZY PRZYGOTOWYWANIU ZDJĘĆ I RYSUNKÓW
DO WYDAWNICTW

UCZNIOWIE WYDZIAŁU BUDOWLANEGO
PAŃSTWOWEJ SZKOŁY Powszechnej w Krakowie

MOGĄ DOKONAĆ:

1) POMIARÓW I ZDJĘĆ RYSUNKOWYCH WSZELKICH BUDYNKÓW MIESZKALNYCH I ZABYTKOWYCH (KOŚCIOŁÓW, DWORÓW, ZAMKÓW),

2) ZEBRANIA DANYCH TOPOGRAFICZNYCH NA B. PRZYSTĘPNYCH WARUNKACH, GDYŻ TYLKO ZA ZWROTEM KOSZTÓW PODRÓŻY, ZA UDZIELENIE NOCLEGU I WYŻYWIENIA, ORAZ ZA ZWROTEM KOSZTÓW ZUŻYTYCH MATERJAŁÓW.

ZDJĘCIA POZOSTAJĄ WŁASNOŚCIĄ ZAINTERESOWANEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO.

ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ:
PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE
KIEROWNIK WYDZIAŁU BUDOWLANEGO
PROF. INŻ. ARCH. WITOLD WIERZCHOWSKI.